№ 42. Kraków, 20 Lutego — Czwartek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 13 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczty w Państwie Austryackiem	24 złr.	12 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	14 złr.	7 złr.	[illegible]
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	16 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. Należy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież wszystkie urzędy pocztowe. [illegible] Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się [illegible] W Paryżu [illegible] bourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 lutego.

Wojsko rosyjskie opuszcza ziemię tureckie bardzo spiesznie, lubo rząd rumuński zamknął mu drogę przez Wołoszczyznę i Multany, zostawiwszy mu tylko wolny przechód przez Dobruczę; gdyby bowiem musiało przewozić się jedynie na okrętach z Warny i Burgas, wymagałoby to bardzo długiego czasu i wielkich kosztów. Obustronne ustępstwa Rosyi i Rumunii ułatwiły pod tym względem porozumienie, ale pozostał jeszcze niezagodzony spór o małą warownię Arab-Tabię, względem której oba rządy zgodziły się na pośrednictwo Europy.

Dawniej obawiano się, aby Rosya nie ociągała zbyt długo odwrotu wojsk swoich pod pozorem czysto technicznym; teraz pośpiech w tej mierze budzi pewne podejrzenie, nauczono się bowiem przypisywać każdemu krokowi rządu rosyjskiego jakiś cel ukryty. Cóż więc może być powodem pośpiechu? chyba chęć pozostawienia po sobie tlącego zarzewia, którego wybuch nie powinienby nastąpić i nastąpić by niemógł podczas okupacyi rosyjskiej. Wschodnia Rumelia nie chce być odłączoną od Bułgaryi, a jenerał Czernajew z kilkudziesięciu oficerami serbskimi ma być przeznaczonym na kierownika nowego powstania.

Z innej strony stosunki Porty z Grecyą są naprężone. Komisarze obustronni obradujący nad sprostowaniem granicy, nie mogą przyjść do porozumienia, bo gdy Grecya domaga się wiele, Turcya chce dać bardzo mało. Kongres berliński orzekł tylko co do zasady tak zwanego sprostowania granicy grecko-tureckiej, ale żadnej nie dał bądź normy, bądź instrukcyi, nie zostawił też mocarstwom europejskim prawa stanowienia później co do rozmiarów tej zmiany granic. Grecya wyciąga rękę aż po Janinę, Turcya zaledwie przystaje na oddanie wąskiego skrawka poniżej Volo. Rząd francuski chcąc znaleść jakiś powód do odegrania roli politycznej na Wschodzie, nalega na Portę, aby nie stawiała trudności, a nawet Gambetta, nie wiemy, w jakiej roli, bo jest tylko prezesem Izby, robi Epirotom nadzieję, iż życzenia ich będą spełnione. Jego w tej sprawie wystąpienie jest znakiem, że poza kwestyą formalnego traktowania tej sprawy przez organa urzędowe, działają tajemne wpływy. Albo więc Turcya ustąpi i pozbawi się Epiru, co zachęci Tesalię do powstania, albo nie ustąpi i czekać będzie na kroki zbrojne ze strony Grecyi.

Wyjście więc wojsk rosyjskich z krajów tureckich pozostawia Turcyę narażoną na zapasy z własnymi poddanymi i z Grecyą, nie mającą jednak prawa naruszenia granic naznaczonych traktatem berlińskim, bo nawet żaden żołnierz turecki nie może wkroczyć do Bułgaryi, która ma sobie zastrzeżoną zupełną autonomię.

Nota Waddingtona podniosła otuchę Greków i Epirotów, którzy może nawet liczą na poparcie czynne Francyi; Muchtar basza natomiast przygotował ludność albańską w Epirze i rozdał jej broń, a bejów zwołał do Prevesy. Rosyanie uchodzą więc na czas, aby nie przeszkadzać powstaniu rumelskiemu i dozwolić mu działać równocześnie z Grekami i powstańcami epirockimi. Gambetta, jak zapewniają, telegrafował do jenerała Spiro Miliosa, prezesa towarzystwa epirskiego w Atenach i kierownika ruchów w Epirze: „miejcie nadzieję!" — a Gambetta znany dziś więcej za granicą niż Waddington, jak w kraju znany więcej niż Marcère a w ogóle więcej niż Grévy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wieliczka 18 lutego.

W tych dniach została rozwiązaną Rada gminna w Wieliczce po mozolnem i długiem śledztwie i po dziesięcioletniej korespondencyi i pertraktowaniu sprawy w Wydziale krajowym i w Namiestnictwie. Zesłany z Namiestnictwa komisarz p. Rächelt znalazł stan ekonomiczny i finansowy gminy w stanie o wiele gorszym, niż sobie we Lwowie wystawiono. [illegible] tysięcy złr. [illegible] zaspokojenie tych zaległości. Zaległości czynne, to jest czynsze z gruntów gminnych [illegible] w kasie gminnej pustki; [illegible] administracyi [illegible] Zwierzchność i Rada gminna [illegible] fundusz ubogich i fundusz cmentarny.

Chcąc ład i porządek zaprowadzić, [illegible] administracye gminy z gruntu [illegible] Wszędzie widać nieład, nieporządek, tak, jak gdyby żadnej administracyi i żadnej władzy poprzednio nie było.

[illegible] Rady gminnej w Wieliczce i stan finansowy i ekonomiczny [illegible]

Wracając jednak do lokalnych spraw, nadmienić muszę, [illegible]

[illegible]

Prawdy dociec trudno, [illegible] zatrważające wieści. Dla czego zarząd salinarny zakazuje górnikom pod surową odpowiedzialnością rozgłaszać to, czego są świadkami? Czy urzędowi solnemu nie wiadomo, że najlepszem na rozsiewanie niepokojących wieści lekarstwem jest wyjawienie prawdy? Czy wreszcie wyjawienie prawdy w całej grozie nie spowodowałoby rząd do zesłania na miejsce znawców, tak jak się to stało w Cieplicach i w kopalniach węgla Dux-Bodenbach?

Ostatnia reorganizacya zarządu tutejszej kopalni wypadła niebardzo szczęśliwie; aż do tego czasu podlegała tutejsza Dyrekcya bezpośrednio ministerstwu; Dyrekcyę salinarną zniesiono, inny zarząd z nader szczupłym zakresem władzy ustanowiono i Dyrekcyi skarbowej we Lwowie poddano.

Dyrekcya skarbowa we Lwowie jest (*sit venia verbo*) jak kupiec, który eksploatuje i wyzyskuje dochody, nie robiąc żadnych nakładów, a przynajmniej nakładów odpowiednich i wielkości kopalni i dochodom, jakie przynosi. Słowem zaprowadzono podobno takie oszczędności, które substancyę narażają. Stan ten podobno nie jest obcy ministerstwu, gdyż o ile poinformowany jestem, zapytywano przed kilku laty tutejszy zarząd o zdanie, czyby nie należało poczynić pewnych zmian. Opinia, która w tym względzie przesłaną została ministerstwu, spoczywa niezałatwiona, a tymczasem woda kopalnię zalać może.

Z Wiednia dużo osób zwiedza nasze kopalnie; przed dwoma laty był nawet Minister rolnictwa; podziwiał on piękne i rzęsiste oświetlenie, ogromne rozmiary pojedyńczych otchłani; zadowolniony był w ogóle z świetnego przyjęcia, jednak od wielu lat nie przybył na miejsce żaden geolog, żaden znakomity górnik, którýby zbadał całą kopalnię i administracyę żup. Kontrola w Austryi, najściślejsza na świecie ogranicza się do cyfr i przedłożonych rachunków, lecz nie ma całkiem kontroli, którąbym w przeciwstawieniu do kontroli rachunkowej nazwał kontrolą ekonomiczną, kontrolą gospodarczą.

Wynik takiej wizyty mógłby przynieść błogie skutki, nie jedno złe dałoby się usunąć, nie jedno niebezpieczeństwo w porę zażegnać, gdy tymczasem coraz to więcej odzywa się głosów utyskujących na zaniedbanie i to coraz większe naszej kopalni.

Delegacya w Wiedniu zwróci zapewne na to wszystko uwagę, aby nie czekać katastrofy.

Tak się stało i z puszczą Niepołomską. Przypatrywano się z stoickim spokojem gospodarce tamtejszej; od kilku lat mówiono o jakimś kontrakcie niekorzystnym, który rząd zawarł z jakimś żydem pruskim; nasze dzienniki tymczasem milczały, (nikt im o tem nie doniósł *Red.*); nasza Delegacya milczała, dopóki poseł Smarzewski nie został w Wydziale budżetowym zainterpelowany, ile jest prawdy w korespondencyi ogłoszonej w *N. fr. Presse* Puszcza Niepołomska jest dziś wycięta, zniszczona, za lat kilka będzie się składała z krzaków i zarośli, gdzie panicze młodzi uganiać się będą w braku grubszej zwierzyny za szarakiem. *Caveant consules*, aby u nas nie przyszło do katastrofy pierwej, zanim się w tej sprawie głos zabierze. Smutną zawsze rzeczą, że głos w sprawie puszczy Niepołomskiej zabrała najpierwej obca gazeta.

Wiedeń 16 lutego.

☐ Pisałem wam niedawno, że petraktacye z Rumunią w sprawie kolejowej zostają w zawieszeniu. Chodziło naprzód o warunek, którym rząd rumuński miał się zobowiązać do zapłacenia pewnej kary, w razie gdyby kolej nie była gotową w oznaczonym przez konwencyę terminie. Warunek ten uważała Rumunia za zbyt uciążający i nie chciała nań żadną miarą przystać. Na tem stanęło i p. Baluceano zażądał nowych z Bukaresztu instrukcyj. Przed dwoma tygodniami pełnomocnicy rumuńscy otrzymali upoważnienie rozpoczęcia rokowań na nowo, na podstawie wspólnej gwarancyi t. j. wzajemnej kary dla tego, kto budowy w oznaczonym czasie nie skończy.

Rząd jednak węgierski zmienił swoje zapatrywanie i p. Tisza oświadczył, że po namyśleniu się nie kładzie wielkiej wagi na ten warunek ale natomiast stawia inny daleko ważniejszy, aby Rumunia zobowiązała się nie podwyższać na tej linii taryfy (taki był zamiar rządu rumuńskiego) a zrównać ją z taryfami innych kolei rumuńskich. I na to zgodził się rząd rumuński tak że w zasadzie ugoda przyszła do skutku. Strona formalna konwencyi została już także umówioną a więc lada dzień można się spodziewać podpisania ugody.

Wiadomo wam, że Rosya protestowała z powodu środków zaradczych zarządzonych przez Rumunię przeciw zarazie. Protest ten nie jest skierowany przeciw Rumunii ale przeciw Dobruczy, jak gdyby Dobrucza nie stanowiła części posiadłości rumuńskich. Znajduje tu, że zakaz przewozu wełny ma na celu protegowanie handlu wełnianego w Rumunii i Węgrzech.

Berlin 16 lutego.

(*B*) Żadnego ustępu mowy tronowéj nie przyjęli liberały tak zimno, a inne stronnictwa z taką radością jak ustęp o stanowczéj przemianie polityki ekonomicznéj. Nie trudno to wytłómaczyć. Praktykowany system wychodzi tylko na dobre kupcom, którzy prawie wszyscy są liberałami, i zawdzięcza początek swój przymierzu Bismarka ze stronnictwem narodowców, z pomocą których uskutecznił on zjednoczenie Niemiec. Wynagrodzeniem za tę pomoc była nietylko walka z Kościołem, która i kanclerzowi przypadała na rękę, lecz także ogromne koncesye na polu ekonomicznem, które tem zgubniejszy wywarły wpływ, że ciężkie przez długie lata straty nie zdołały rządu o szkodliwości ich przekonać. Mowa tronowa potępia teraz bez ogródki fałszywy system, zapowiada stanowcze zerwanie z praktykowaną od r. 1866 polityką cłową i ekonomiczną i wyraża nadzieję uzyskania poparcia rządu w tym celu przez parlament. Stanowczość téj wielkiéj zmiany spowodowała też Cesarza do otwarcia parlamentu osobiście, aby tym sposobem Cesarz dał swoje *placet* na wszystkie propozycye kanclerza. Dziwnym sposobem zarzucają teraz liberały rządowi z powodu téj zmiany niekonsekwencyę niepomni, że zmian zaprowadzonych na polu kościelnem przez ustawy majowe nie mogli się niegdyś dosyć nachwalić. W każdym przypadku sesya teraźniejsza parlamentu będzie dla całych Niemiec bardzo ważną, ale także bardzo burzliwą. Narodowcy chcieliby według dzisiejszéj *National Ztg* pod względem kwestyj ekonomicznych zawrzeć kompromis, aby przynajmniéj coś wytargować. Zdaje mi się jednak, iż kanclerz powie: *aut Caesar aut nihil*, i opozycyę poprostu odeśle do domu, w nadziei, że nowe wybory dostarezą mu mniéj egoistycznéj i roztropniejszéj reprezentacyj.

Czy zaś ta stanowcza zmiana na polu ekonomicznem zapowiada nadzieję zwrotu polityki kościelnéj, o tem tak długo wątpić można, jak rząd z jednaką surowością wykonywa ustawy majowe i jak długo stronnictwa konserwatywne są dla katolików tak nienawistne, że wolą głosować z liberałami, niż z katolikami, co się pokazało przy wyborze prezydyum parlamentu. Rząd zmusza katolików do zaprowadzenia szkół wspólnych czyli bezwyznaniowych, ściga księży za najmniejsze wykroczenia ustaw majowych, wypędza ostatnie zakonnice z instytutów wychowania a protestanckie nauczycielki zmuszają dzieci katolickie do modlitw protestanckich. Takie niesprawiedliwości nie zapowiadają rychłego końca walki.

Za to zaczyna już występować reakcya w kościele protestanckim przeciw liberalizmowi. Pastor Kalthoff w Nikern wystąpił również jak tutejszy pastor Hossbach przeciw bóstwu Chrystusa Pana i został w skutku tego przez konsystorz brandenburski i naczelną radę kościelną z urzędu złożony. Odwołał się do trybunału kościelnego, a ten potwierdził wczoraj wyrok skazujący. Lecz niekonsekwencya pokazuje się i tutaj. Katthof, pastor małéj wioski, złożony, a Hossbach ze względu na liberalizm panujący w Berlinie cierpiany.

Zaprowadzając stan oblężenia, obiecał rząd parlamentowi przedłożyć motywa tego rozporządzenia. Dzienniki inspirowane rozpisały się wtenczas długo o spiskach i różnych zamachach demokratów socyalnych, a pokazuje się z krótkiego umotywowania rządu, że właściwie żadna nie istniała przyczyna usprawiedliwiająca tak dotkliwe dla stolicy rozporządzenie. Posłowie socyalistyczni bez przeszkody ze strony rządu powrócili do Berlina, lecz każdemu dodano stróża w osobie policyanta opiekującego się nim na każdym kroku.

Posłowie polscy wzięli także podczas trzeciego czytania etatu Falka gorliwie w obronę sprawę języka polskiego, zwłaszcza na opuszczonym Górnym Szląsku. Mianowicie występwali tu posłowie Kantak i Łyskowski. Także X. Dr Franz stanął w obronie Górno-Szlązaków, a jeżeli się wyraził, że język niemiecki grozi wzięciem góry nad polskim, może to tylko być uważane jako przestroga dla ojców polskich, niestarającch się dosyć o wykształcenie swych dzieci w języku ojczystym. Temi dniami obchodziło koło polskie tu w Berlinie trzydziestą rocznicę posłowania p. Pilaskiego. W mowie swéj do szanownego jubilata wskazał p. Szuman w gorących i wzruszających słowach mianowicie nieskalaną solidarność wszystkich członków koła polskiego, p. Slaski wznosił zdrowie tego, który przez lat 30 tego palladium wiernie się trzymał, a p. Kantak przypomniał wniosek p. Pilaskiego do konstytucyi z r. 1849. Z różnych stron nadeszły telegramy z powinszowaniem. Dodam jeszcze, że Polacy mieszkający w Berlinie zdobyli się w tym roku i na przedstawienia teatralne, które jako łącznik rozproszonych z radością przywitać należy.

Kraków 19 lutego. *Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 18 lutego.* Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 38.

R. m. Dr Kopff przedstawił następujący wniosek: Według przepisu §§ 68 i 69 statutu, członek Rady miejskiej, nie mogący przybyć na posiedzenie, powód nieprzybycia swego, przewodniczącemu przed posiedzeniem donieść powinien, i tylko choroba własna, familii, usprawiedliwiona nieobecność w mieście, nakoniec inne, ważne, nieprzewidziane przeszkody uwzględnionemi być mogą.

Radca niestosujący się do tych przepisów, na wniosek prezydującego, winien być przez Radę upomniany, a następnie do kary pieniężnej na fundusz ubogich pociągnięty.

Doświadczenie uczy, że wielu radców, pomimo podpisania okólnika bez wzmianki, że na posiedzeniu być nie mogą, na takowe nie przychodzą, zkąd wynika, że nieraz dla braku jednego lub dwóch radców, posiedzenie dla braku przepisanego kompletu, z uszczerbkiem spraw miasta, do skutku przyjść nie może, a dwudziestu kilku ściśle dopełniających dobrowolnie przez siebie przyjętego zobowiązania radców, po godzinnem wyczekiwaniu rozejść się musi, z utratą częstokroć drogiego dla siebie czasu, i z przykrem uczuciem lekceważenia siebie przez opieszałych kolegów.

Gdy rygor w statucie, na zaniedbujących swe obowiązki radców przewidziany, z powodów łatwo odgadnąć się dających, nigdy w wykonanie nie wchodzi, przeto zachodzi potrzeba, tak ze względu na interes miasta, jak i ze względu na poczucie własnej godności radców, użyć środka, któryby prawdopodobnie z jednej strony radców do wypełniania obowiązków pobudzał, a z drugiej właściwych wyborców o radcach zaniedbujących danego im mandatu zawiadamiał. I dla tego Rada uchwali: 1) Radca, który dla przeszkód w § 69 statutu przewidzianych, na posiedzenie przyjść nie może, jeżeli o zaszłej przeszkodzie wprost przewodniczącemu nie doniesie, winien jest w okólniku zrobić wzmiankę, że na posiedzeniu nie będzie; 2) jeżeli sekretarz Rady, z okólnika osiągnął przekonanie, że posiedzenie dla braku przepisanego kompletu do skutku przyjść nie może, winien o tem donieść prezydentowi, który według okoliczności, albo posiedzenie okólnikiem odroczy, albo wywiesić każe ostrzeżenie, że posiedzenia dla braku kompletu nie będzie; 3) posiedzenie najpóźniej w 30 minut po oznaczonej godzinie rozpocząć się winno. W sprawozdaniu z posiedzenia, w *Czasie* do wiadomości publicznej podawanem, przy wzmiance o liczbie obecnych na posiedzeniu radców, należy zamieścić nazwiska tych radców, którzy albo podpisu swego na okólniku odmówili, albo podpisawszy takowy, bez zastrzeżenia na posiedzenie Rady nie przybyli, a przed rozpoczęciem tegoż o zaszłej przypadkiem przeszkodzie nie donieśli. Dopełnienie tej części sprawozdania do obowiązków sekretarza Rady należy; 4) postanowienie powyższe nie zmienia w niczem rygorów w § 68 statutu przewidzianych.

Wniosek odesłano zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do sekcyi prawniczej, przyczem r. m. Dr Majer wyraził życzenie, aby sekcya jak najrychlej przedłożyła Radzie sprawozdanie.

R. m. Redyk oświadcza, że jak się dowiedział, rozprawa ostateczna przeciw pp. Brzeżańskiemu i Krzeszowi została odroczoną, albowiem miały się

Część literacko-artystyczna.

PROJEKTA PANA SZAMBELANA.

Prawdziwe zdarzenie.

Już od dawna na to zwracano uwagę, że na polskich majątkach zaciążył palec gniewu Bożego. Nie będziemy przyczyn tego badali, ale rzecz pewna, iż rzadko w tej samej przechowują się rodzinie, przechodzą z rąk do rąk, a obecnie niestety! Żydzi, szyzmatycy, protestanci, nabywają naszą ziemię.

„Chciałbym mieć tyle rozumu i pieniędzy, ile jednego i drugiego Polacy za granicą zostawili, powiedział śp. X. biskup Łętowski, bo też wielka prawda, że majątków polskich wielką liczbę pochłonęły do obcych krajów podróże.

Tak się stało szambelanowi Lipowieckiemu: liczyli go ludzie i liczył sam siebie na kilka milionów złotych polskich, a w tem przekonaniu, że się nigdy nie wyczerpią jeździł po Paryżach, Londynach, wodach niemieckich, bawił się, żył wystawnie, hulał i wszystko roztrwonił.

Kiedy się ożenił, już ani czwartej części niemiał tego, co po rodzicach odziedziczył. Zacna i rozsądna żona nie zdołała powstrzymać rozrzutności męża; musiała z wielkim bolem serca z nim jeździć, bo chciał tego koniecznie. Z trojga dzieci, dwoje zmarło. Najstarszy syn Józef staraniem matki i krewnych umieszczony został w szkole kadetów warszawskich. Szambelan, który bynajmniej nietroszczył się o jego wychowanie, i własnych wydatków nic nie szczędził, żył hucznie i bawił się wesoło. P. Lipowiecka w tych czasach umarła na suchoty.

Po śmierci żony Szambelan dług znaczny zaciągnął i od razu w obce puścił się kraje, powiadając wszystkim, że dla rozerwania smutku, podróż mu koniecznie potrzebna.

Nie wracał przez lat kilka, ale kiedy nareszcie powrócił, już wtedy przyszła: „krésk a na matyska" dobra jego, kamienica w Warszawie, wszystko przez dłużników zajęte i sprzedane zostało, a Szambelan poszedł z torbą. Ale, że on nigdy nie tracił fantazyi przemyśliwał teraz ciągle nad tem, żeby koniecznie wytoczyć procesa przeciw wierzycielom, którzy w jego mniemaniu daleko więcej wzięli, aniżeli się im należało.

Kraj nasz miał wielką mnogość ludzi dla których zajęciem życia było wytaczanie i prowadzenie procesów. Trybunał Lubelski, który tyle pochłonął majątków jawnym tego dowodem. Rozumny człowiek powiedział o szlachcicach polskich, że dłużnik w ten sposób odzywa się do wierzyciela: „Nie zaprzeczam, żem ci winien i mam pieniądze, ale dla lepszej pewności, wydaj mi pozew." Szambelana opanowała teraz mania procesów. Ciągle o tem gadał, nie miał zaś pojęcia, jak się wziąć do rzeczy, ani żadnego na to funduszu, teraz w Warszawie żył kosztem znajomych.

Odebrał list z Wołynia od swego kuzyna pułkownika Karlińskiego, który go zapraszał do siebie. Przypominał mu, że u niego (a pułkownika) zostawił depozyt, ale, że mu go nie odda inaczej, jak u siebie na miejscu. Wtedy Szambelanowi stanęło w pamięci, że u pułkownika złożył kosztowny serwis do wetów: talerzyki z przepysznej saskiej porcelany i do tego małe złote sztućce. Był to dar Augusta IIgo ojcu jego zrobiony, pułkownik wspominał jeszcze o pierścionku z turkusem, ale tego Szambelan nawet niepamiętał. Wyobraźnia sprawiedliwie nazwana od dawna waryatką; ona, kiedy po umyśle buja, szkodzi pamięci i roztropności, a tak zawsze było u Szambelana.

Nie długo potem w pięknym koczyku, zaprzężonym czterema tęgiemi końmi (pułkownik ekwipaż do Warszawy po niego posłał) pędził Szambelan starym traktem na Lublin, Uścilug w gubernię Wołyńską. Siedząc w wygodnym powozie, w pięknej porze roku przypatrywał się ludziom co orali w polu, patrzał na wielkie stada pasących się owiec, na bydło po łąkach. Ten krajobraz prześlicznie mu się w oczach przedstawił; porzucił zamiary procesów, bo go wzięła wielka ochota do gospodarowania. Ułożył sobie w głowie, że nabędzie wioski albo weźmie dzierżawę, jak słyszał, że tyle ludzi robi, od razu, dużo zyska i swoje dobra odkupi. Tak marząc zajechał do Pułkownika.

Pułkownik był wdowcem, człowiek wielce pracowity, zacny i rostropny. Dzieci wyposażył, ożenił i powydawał; sam mieszkał w pięknej wsi, którą sobie zostawił i w której gospodarstwo urządził wzorowo. Serdecznie przyjął Szambelana. Możnaby powiedzieć, że jak Ojciec marnotrawnego Syna. Pokazał zaraz złożony depozyt wartości przeszło tysiąc dukatów złotem. Szambelan opowiadał mniemane swoje krzywdy, lecz, że nie rozpocznie procesów aż na to fundusz uzbiera, to jest aż zarobi na dzierżawie albo wsi kupionej, na tę więc dzierżawę lub kupno, które sobie jadąc w myśli ułożył, trzeba sprzedać śpiesznie kosztowności. Pułkownik żadnej mu nie robił uwagi, tylko prosił o cierpliwość, rachował albowiem na dobrego nabywcę. Był nim bogaty kawaler, który miał nadzieję, że z jeszcze bogatszą panną się [illegible]eni. Tymczasem, dzierżawę, albo kupno co się zdarzy będą upatrywali.

Zamieszkał tym czasem Szambelan u Pułkownika w Witowie gdzie mu było doskonale. Miał duże dwa pokoje ciepłe i wygodne, sprzęty piękne, kucharz był wyborny, wina najlepsze, tytoń z Królestwa, gości dużo. Miał komu opowiadać o swoich podróżach i rozmaitych swoich przygodach. Projekta ciągle robił na przyszłość, ale z temi już obznajomił gości i krewnych, opowiadał więc teraz oficyalistom, stangretom, którzy go wozili po sąsiedztwach a najwięcej Jewkowi. Jewko sprytny kozaczek, dany mu był do posługi. Umiał mu we wszystkiem dogodzić, narządzić całą gotowalnię, zgrzać żelazko do włosów, utrefić i ułożyć włosy w loczki na głowie. Szambelan zapewniał, że w całym Paryżu lepszego od Jewka nie ma służącego. Jewko stał się jego wielkim faworytem, a ztąd i poufałym powiernikiem. Szambelan złote góry na przyszłość mu obiecywał.

U Szambelana projekta bardzo często się zmieniały. Kiedy słyszał w czasie żniwa, że ludzie na deszcz się żalą, później po siewach niepokoją, że deszczu nie ma, lub że narzekają na zły plon zboża, na nieurodzaj kartofli odchodziła go do gospodarki ochota. Chciał najprędzej wytaczać procesa. Potem znowu przyszła chwila, że chciał koniecznie brać dzierżawę.

Tak więcej jak rok cały upłynął.

W miesiącu lipcu zajeżdża do Wolina Jacek Żymirski, obu naszych znajomych krewny. Z Kamieńca podolskiego jechał do Warszawy, zboczył z drogi do Wolina, żeby powiedzieć, że kamienica którą ojciec Szambelana posiadał w Kamieńcu, a o której Szambelan tak zupełnie zapomniał, że bez jego wiedzy w obce przeszła ręce, mógłby on łatwo odzyskać. Przynosił list od dawnego sługi mieszkającego w Kamieńcu, a który opisywał z największemi szczegółami i najdokładniej rzecz całą. Interes był najpewniejszy, kamienica wartała pięć tysięcy dukatów — ale dwa tysiące dukatów na stole położyć trzeba było dla spłacenia żyda, który nieprawnie wszedł w jej posiadanie.

Szambelan pojechał w sąsiedztwo na imieniny, na noc dopiero miał wrócić. Przed wieczorem tego samego dnia zajeżdża kozak furką jednokonną. Był on posłańcem owego pana konkurenta, który donosił o swojem szczęściu. Po dwu latach konkurencyj przyjętym został, jest zaręczony, ma się żenić za dwa miesiące. Przybywa zatem po serwis saski i złote sztućce, jeżeli jak ma nadzieję wszystko jeszcze do zbycia, a kozak odliczy tysiąc pięćset dukatów, które przywiezł.

Następnego dnia zrana doszły Szambelana te wiadomości. Do 1500 dukatów, które mu kozak na stole położył pułkownik doliczył od siebie 500, żeby 2000 dokompletować, uściskał najserdeczniej Szambelana i nazwał go dzieckiem szczęścia, dla którego w samą porę złożyły się dwa tak pomyślne wypadki.

wykryć nowe nadużycia w kasie miejskiej, a których miał się dopuścić adjunkt rachunkowy p. G. i że z tego powodu została wniesioną skarga do Rady miejskiej. Zapytuje więc prezydenta, czy taka skarga została wniesioną i dla czego Radzie nie została przedłożoną. Prezydent oznajmia, że b. kontrolor Krzesz wniósł rzeczywiście przed kilku tygodniami skargę przeciw adjunktowi rachunkowemu p. G. o przeniewierzenie sumy 210 złr. Skargę tę, jakkolwiek była wystosowaną do Rady, przesłał prezydent do sądu, albowiem zawierała zarzut zbrodni. Otóż według pisma przed chwilą otrzymanego ze sądu tenże sąd zadekretował nie wystąpić przeciw p. G. ze śledztwem o czyn mu zarzucony, ale natomiast postanowił wytoczyć śledztwo przeciw p. Krzeszowi o oszczerstwo z powodu fałszywego posądzenia p. G. o przeniewierzenie.

Nim przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem, wniósł dyrektor budownictwa p. Moraczewski imieniem komisyi uporządkowania miasta, aby po obu podłużnych stronach Sukiennic przez całą szerokość rynku wybrukować pieńkami dwa przejazdy tudzież, aby ulicę Szewską połączyć z ulicą Sienną przez t. z. krzyż Sukiennic chodnikiem z płyt kamiennych z wyjątkiem miejsc na przejazdach, w których ma być dany bruk kostkowy. Wreszcie, aby chodnik łączący ulicę Bracką z ulicą św. Jana wyreparować.— Koszta tych robót obliczyło budownictwo na 9,500 złr.

Po dość długiej dyskusyi wniosek komisyi został uchwalony z poprawką r. m. Rzewuskiego, aby chodniki wyżej wspomnione nie były kamienne ale asfaltowe. Wydatek z tego powodu podwyższy się do 11,500 złr.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem wydatków zwyczajnych na r. 1879. Uchwalone wydatki obejmują: tytuł XXXV dodatek na utrzymanie straży policyjnej 13,276 złr.; tytuł XXXVI spis ludności 50 złr.; tytuł XXXVII wynagrodzenie dla egzekwentów 150 złr.; tytuł XXXVIII wydatki na kwaterunek wojska 67 050 złr.; tytuł XXXIX wydatki przygodne złr. 1400, wydatki nieprzewidziane 3000 złr. — Zarazem uchwaloną została rezolucya wniesiona na jednem z ostatnich posiedzeń przez r. m. Dr Straszewskiego co do nienależytego pełnienia obowiązków przez organa policyi pod względem porządku, bezpieczeństwa publicznego, moralności publicznej, a szczególnie wykonywania ustawy o pijaństwie.

Wniosek r. m. Birnbauma postawiony przy uchwalaniu wydatków na kwaterunek, aby magistrat na przyszłość wzywał właścicieli domów w drodze ogłoszenia o składanie ofert na wynajęcie mieszkań dla oficerów, odesłano do komisyi kwaterunkowej.

Z okazyj uchwalić się mających następnie wydatków nadzwyczajnych domagał się r. m. Dr Kopff spiesznego załatwienia podania zarządów szpitali Śgo Łazarza i Śgo Ludwika względem budowy kanału publicznego w ulicy Kopernika.

Na wniosek prezydującego odroczono obrady nad budżetem wydatków nadzwyczajnych i przystąpiono do uchwalenia budżetu dochodów.

Suma uchwalonych dochodów wynosi 535 927 złr. W sumie tej mieszczą się: dochód z gruntów miejskich za obrębem rogatek 1287 złr.; dochód z gruntów m. w obrębie rogatek 2,118 złr., czynsze z domów i pomniejszych nieruchomości 5867 złr.; czynsze z jatek rzeźniczych 5955 złr.; czynsze ziemne 600 złr.; czynsze z kramów i placów publicznych 2,740 złr.; dochód z rzezalni 14,200 złr. dochód z myta rogatkowego 66 600 złr.; dochód z wagi miejskiej 220 złr.; opłata od wyrobu miodu 2500 złr.; dochód od obligacyj b. domu przytułku i pracy 25 złr.; dochód z bud jarmarcznych 3000 złr. dochód z zarobku straży pożarnej 10 złr.; dochód z zarobku pociągów miejskich 510 złr.; opłaty za konsensa 23,400 złr.; opłaty za odpisy z dawnych aktów stanu cywilnego 2 złr., opłata za pozwolenie tańców przy muzyce w lokalach publicznych 800 złr.; dochód z cmentarza 1730 złr.; zasiłki szkolne 10,096 złr., egzekutne 450 złr.; dochody funduszu ubogich 2900 złr.; odsetki od kapitałów 6994 złr.; częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 44,070 złr.; dochody przygodne 8473 złr.; część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych 260,000 złr.; część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 24,000 złr.; dodatek od czynszów z mieszkań 28,000 złr.; dodatek 6% do podatków stałych 19,000 złr.

Przy tytule: dochód z cmentarza zwrócił r. m. Zieleniewski uwagę, że opłaty za kopanie grobów nie pokrywają wydatku na utrzymanie grabarzy wniósł przeto, aby Magistrat przedstawił sposób pokrycia tego wydatku bez naruszenia funduszu miejskiego. Wniosek przyjęto.

Z tytułu zamieszczonej w dochodach sumy 500 złr., jaką płaci Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na częściowe utrzymanie straży pożarnej ochotniczej, zwracał r. m. Dr Straszewski uwagę, że Stowarzyszenie tej straży od dłuższego czasu nie daje znaku życia a nawet nie odbywa rocznych zgromadzeń. Proponuje więc, aby porozumieć się z Towarzystwem wzaj. ubezpieczeń, czyby nie zechciało przeznaczyć owych 500 złr. dla straży pożarnej miejskiej.

R. m. Birnbaum zaś wniósł, aby Magistrat udał się do gminy Podgórskiej z żądaniem, iżby się przyczyniła do kosztów utrzymania tutejszej straży pożarnej miejskiej, a to ze względu, iż straż tutejsza w wypadku pożaru udaje się tamże z pomocą. Gdyby zaś temu żądaniu odmówiono, jest zdania, aby pozostawić obronę od ognia samej gminie Podgórskiej.

Wnioski obydwa przekazano komisyi pożarnej do rozpoznania.

Z powodu proponowanego zatrzymania na rok 1879 dodatku 6% do podatków stałych uczynił r. m. Dr Hoszowski następujące oświadczenie: Poczytuję sobie za obowiązek przypomnieć szanownej Radzie, iż w roku zeszłym postawiłem wniosek, aby dodatek 6% do podatków stałych był uchwalony i zastąpiony innym dochodem gminy a mianowicie też dochodem podwyższonym z akcyzy od gorących napojów. Wniosek ten uchwałą Rady przekazany został sekcyi skarbowej do uwzględnienia która nietylko nie uwzględniła uchwały Rady jednomyślnie zapadłej, ale nawet nie uczyniła w projekcie budżetu na rok bieżący o tem choćby najmniejszej wzmianki.

Otóż w tem położeniu rzeczy ponawiam mój wniosek zeszłoroczny upraszając pana Prezydenta, aby takowy wniosek był poddany pod dyskusyę a następnie uchwałę pełnej Rady a to tem pewniej, iż dodatek wzmiankowany na jeden tylko rok uchwalony już piąty rok faktycznie istnieje i w miarę powiększających się podatków stałych ciągle się podnosi tak dalece, iż pierwotnie na pokrycie owczesnego niedoboru dozwolona suma 12500 złr. wzrosła już do sumy 19,000 złr.

Prezydent wyjaśnił, że przez zaprowadzenie 6% dodatku do podatków stałych mieszkańcy nie ponoszą większego wydatku, albowiem natomiast o tyle mniej płacą do kasy krajowej a w tym roku jeszcze o 4% obniżono dodatek na fundusz krajowy. Wniosek r. m. Dr Hoszowskiego odesłano do sekcyi skarbowej.

Koniec posiedzenia o kwadrans na 9-tą wieczór.

Minister sprawiedliwości mianował następujących auskultantów adjunktami sądowymi w obrębie krakowskiego sądu wyższego: Emila Hubickiego w Mielcu, Stanisława Szuro w Jaśle, Dra Stanisława Librowskiego w Kalwaryi, Franciszka Cieszyńskiego w Kętach, Ludwika Drzygiewicza w Skawinie i Kazimierza Kropaczka w Mielcu; przeniósł zaś adjunktów sądu powiatowego w Mielcu Emila Spindlera do Sokołowa, Antoniego Jezierskiego do Niska; pozwolił przesiedlić się adjunktom sądów pow. na ich własną prośbę: Teodorowi Stachowiczowi z Kalwaryi do Wieliczki, Kajetanowi Hajdukiewiczowi z Jasła do Bochni, Ludwikowi Klemensiewiczowi z Sokołowa do Gorlic i Stanisławowi Łabocińskiemu z Niska do Pilzna; wreszcie pozwolił także przesiedlić się adjunktowi sądowemu w Tarnowie Janowi Jendlowi do sądu krajowego w Krakowie, adjunktom sądu pow. Feliksowi Osadzińskiemu w Kętach i Teofilowi Warchałowskiemu w Pilźnie do sądu obwodowego w Tarnowie.

Wiedeń 18 lutego. W tych dniach odbyła się w Wiedniu konferencya deputowanych wiernokonstytucyjnych, w której wzięło udział około 80 osób. Przedmiotem obrad było obmyślenie sposobu zgodnego postępowania stronnictwa tego w kwestyach finansowych i politycznych, wypływających z okupacyi Bośni i Hercegowiny. Chodziło przedewszystkiem o sformułowanie przyszłej akcyi tej części stronnictwa konstytucyjnego, która głosowała przeciw zatwierdzeniu traktatu berlińskiego. Przewodniczącym obrano Dra Grossa.

Dep. Dumba wyjaśnił cel zebrania. Chodzi o obmyślenie zgodnego postępowania w niektórych ważnych sprawach. Jest nadzieja, że przyjdzie do porozumienia, zwłaszcza, że znaczna liczba członków rozmaitych frakcyj i wszystkich stronnictw zgodziła się naprzykład na zatwierdzenie traktatu berlińskiego. Kwestyą bardzo pilną jest finansowa sytuacya państwa i wiążące się z nią kwestye okupacyjna i wojskowa. Celem zgodnej akcyi w tych sprawach, stawia komitet (złożony z 14 członków) następujący wniosek: „Deputowani stronnictwa wiernokonstytucyjnego, którzy zebrali się na dzisiejszą konferencyę, oświadczają, że nie naruszając w niczem istniejącej organizacyi klubów i zachowując innym deputowanym stronnictwa wiernokonstytucyjnego prawo dalszego przystępowania, zbiorą się celem narad nad kwestyami, wypływającemi z okupacyi i połączonej z nią sytuacyi finansowej i powezmą wspólne uchwały. Dla zwołania zgromadzenia i przedłożenia wniosków wybierze się komitet z 14 członków, do którego wyślą deputowani reprezentowanych klubów, tudzież deputowani nie należący do żadnego klubu, stosowną ilość delegatów. Upoważnia się komitet, ażeby wzmocnił się przez zaproszenie do swych obrad dowolnej liczby deputowanych“.

Dr Sturm mniema, że opozycya musi wypowiedzieć zdanie, iż przez zatwierdzenie traktatu berlińskiego okupacya stała się kwestyą prawną. Stojąc na gruncie faktów dokonanych starajmy się osłabić niebezpieczne następstwa. Mówiono wiele o rzekomem rozdwojeniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego, ale w rzeczywistości nie istnieje ono wcale. Naszym programem powinno być sprowadzenie *ad minimum* złych następstw okupacyi i jej kosztów i poczynienie wielkich oszczędności w budżecie. Aby podobny program mógł przyjść do skutku, potrzeba zupełnej zgodności stronnictwa konstytucyjnego.

Dr Kopp: Pojednanie musi nastąpić w sposób właściwy i skuteczny. Zasady ogólnikowe nie pojednają nikogo. Gdyby się zaś udało dla pewnych, ściśle określonych zasad osiągnąć zgodność zapatrywania, byłoby to istotnie wielkim sukcesem. Jest pewien rodzaj jedności, który ubezwładnia. Jakoż potrzeba nam takiej organizacyi, któraby nie paraliżowała swobodnej akcyi klubów pojedynczych.

Dr Tomaszczuk czyni w imieniu kilku deputowanych następujący wniosek: „Zważywszy sytuacyę stworzoną konstytucyjnem zatwierdzeniem traktatu berlińskiego; zważywszy, że przy uchwalaniu ustawy o wspólnych sprawach, administracya obcych krajów nie była braną w rachubę, a przeto nie może być stosowaną do administracyi Bośni i Hercegowiny; zważywszy w końcu, że zarządzenia, które wymagają ofiar ze strony państwa, mogłyby być wydane tylko z natuszeniem konstytucyjnych zasad bez zezwolenia parlamentu — obowiązkiem jest rządu zapobiedz kosztom administracyi i inwestycyj w Bośni i Hercegowinie z funduszów państwowych, dopóki nie zezwoli na to Rada państwa, z drugiej zaś strony poddać kwestyę rozdziału kosztów okupacyi na obie połowy monarchii ścisłemu zbadaniu i sprawiedliwemu załatwieniu. Koszta okupacyi zredukować należy do tej tylko miary, jaka jest konieczną dla zabezpieczenia potrzeb wojsk okupacyjnych. Bezustannie dążyć należy do zaprowadzenia równowagi w budżecie państwowym i to nie tylko oszczędnościami w wydatkach na armię w czasie pokoju, nie tylko radykalną reformą i uproszczeniem administracyi autonomicznej i państwowej, ale także przez pomnożenie dochodów państwowych, mianowicie w drodze odpowiedniego i sprawiedliwego opodatkowania, a głównie przez wielką troskliwość wobec żywotnych interesów przemysłu i rolnictwa“.

Po przemówieniu dep. Granitscha i Kliera zabrał głos Dr Herbst: Stronnictwo wiernokonstytucyjne nie jest niezgodne w swej większości, a już najmniej w pewnych sprawach zbiorowych. Pojednanie będzie jeszcze bardziej wzmocnione przez peryodyczne obrady. Gdyby stronnictwo było zawsze zwartą falangą i działało stanowczo, nie byłby mógł zajść wypadek, iż stare ministerstwo powraca znowu do steru, i nie mielibyśmy przed sobą gabinetu, który ani żyć, ani umrzeć nie może. Najbliższy rząd załatwi sprawy bieżące, ale nie należy zapominać, że rząd spólny załatwia coś więcej niż sprawy bieżące, że znowu będziemy musieli staczać gwałtowną walkę o ustawodawcze prawo wpływu na administracyę Bośni. Należy odstąpić od ułożenia programu wyborczego. Powinniśmy na razie okazać tylko gotowość do wzięcia udziału w naradach nad pewnemi najpilniejszemi sprawami i wybrać komitet, któryby konferencye takie zorganizował.

Dr Heilsberg wnosi, ażeby projekt rezolucyi, wniesiony przez dra Tomaszczuka został odesłany do komitetu, który zostanie wybrany.

Dr Schaup wnosi, że należy wybrać komitet z 14 członków, a mianowicie 4 członków z starego klubu postępowego, 4 z nowego postępowego, 3 członków z grona deputowanych nie należących do żadnego klubu, jeden członek z grona demokratów, jeden z klubu lewicy i jeden z grona właścicieli większych posiadłości.

Dep. Fux: twierdzi, że już teraz dobrze będzie zająć pewne stanowisko w kwestyi siły zbrojnej, w polityce finansowej i ekonomicznej, w zgranicznej polityce cłowej, ażeby przed upływem 10 lat można osiągnąć pod względem politycznym i materyalnym korzystniejszą ugodę z Węgrami. Należy także już teraz zastanowić się nad kwestyą prawnopaństwową. Przed wyborami musimy ostentacyjnie zamanifestować naszą egzystencyę i wyłuszczyć zasady nasze wobec ludności.

Br. Doblhoff proponuje, ażeby klubowi centrum pozostawiono wolność wyboru i oznaczenie liczby członków, których ma wysłać do komitetu.

Dr Tomaszczuk stawia wniosek dodatkowy ażeby powyższy wniosek został zastosowany także, do klubu lewicy.

Po dłuższej dyskusyi nad formalnem traktowaniem tych wniosków, przystąpiono do głosowania. Pierwszą część wniosku Dumby przyjęto jednogłośnie; drugą część znaczną większością. Wnioski Doblhoffa i Tomaszczuka uchylono, natomiast przyjęto wniosek Schaupa. Uchwalono także, aby rezolucya Tomaszczuka została odesłaną do komitetu. Wybory do komitetu zostaną dokonane na następnem posiedzeniu. Obecni członkowie klubu lewego centrum oświadczyli, że wezmą udział w wyborach.

Turcya.

Dzienniki rosyjskie dziś otrzymane ogłaszają w całej osnowie traktat rosyjsko-turecki według urzędowego *Prawitelstwennego Wiestnika*. W głównej treści zgadza się on w zupełności z tekstem podanym przez nas wczoraj, powtarzać go tedy niewidzimy potrzeby. Ale dziennik urzędowy rosyjski powiada, że do traktatu przyłączony został protokół, jako dodatek stanowiący jedną z nim całość i przytacza jego osnowę. Zawiera on cztery punkta i brzmi jak następuje:

1) Uznanie i stwierdzenie niektórych postanowień traktatu berlińskiego przez traktat niniejszy, nie pociąga za sobą żadnych zmian w tym ostatnim, ani też nie zmienia zupełnie jego charakteru lub pierwszorzędnego znaczenia.

2) Uchwalona przez traktat niniejszy jako wynagrodzenie dla poddanych rosyjskich suma 26 500 000 franków, stanowi *maximum* tegoż wynagrodzenia, nie mogące już w żadnym razie być zwiększonem. Sprawdzenie odnośnych podań i pretensyj ma należeć do komisyi rosyjskiej z udziałem delegata od rządu Ottomańskiego.

3) Zastosowanie artykułu traktatu Sanstefańskiego, dotyczącego ewentualnych domagań się ze strony Rumunii, Serbii i Czarnogóry zwrotu przynależnych im kosztów wojennych, oznacza tylko, że księstwa te korzystają dziś z zupełnej niezależności, wykluczającej możność prowadzenia w ich imieniu jakichkolwiek rokowań, i że zatem pozostawia się im samym przedsięwzięcia w tym przedmiocie bezpośrednich rokowań z Portą.

4) Zastrzeżenie, że w przyszłości amnestya powszechna nie przeszkadza bynajmniej stronom podpisanym na traktacie przedsiębrać środki policyjne przeciw osobom, które przez nich uznane zostaną za niebezpieczne.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 lutego

W sobotę 22go b. m. przypada rocznica zamknięcia *conclave* i ogłoszenia wyboru Papieżem kardynała Pecci pod imieniem Leona XIII. W dniu tym składać mają powinszowania reprezentacye różnych krajów, misyi i instytucyi z całego świata katolickiego. Inne narody także od naszego składać będą dary i obfite Świętopietrze. Z Polski o ile wiemy złożonym będzie Ojcu Śmu jedyny dar, złoty krzyż biskupi, wykonany w Rzymie, za inicyatywą Redaktora *Przeglądu Lwowskiego* X. Edwarda Podolskiego. Zaniechano tym razem myśli adresu z krajów polskich. Natomiast zbierają w naszem mieście podpisy na telegram z powinszowaniem, który ma być wysłany w dzień rocznicy. Telegram ten podpisywać można w handlu p. Fischera w rynku i w księgarniach pp. Kryżanowskiego i Miłkowskiego.

Wszystkie dzienniki katolickie różnych krajów mają przez swoich przedstawicieli składać powinszowania Ojcu Śmu. *Czas* uprosił swego korespondenta rzymskiego, aby zechciał w imieniu naszego dziennika wziąć udział w tej deputacyi. Przesłaliśmy też w jego ręce osobne ozdobne wydanie naszego dziennika z artykułem wstępnym i feiletonem donoszącym o szczęśliwym wyborze Leona XIII. Jak się dowiadujemy, *Przegląd Polski* będzie reprezentowany przez swego współpracownika p. Stefana Pawlickiego.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi historycznej Akademii Umiejętności pod przewodnictwem Dra Józefa Szujskiego. Odczytano protokół posiedzeń grona lwowskiego, na których uchwalono treść i rozkład prac stanowić mających IV tom zbioru *Monumenta historica Poloniae* (A. Bielowskiego). Tom ten obejmie: 1) Żywoty i legendy; 2) Źródła pruskie; 3) Źródła klasztorne i 4) *Varia*. Udział w opracowaniu podjęli się Członkowie: Liske, Kętrzyński, Smolka, Pawiński, Hube, Semkowicz, Ćwikliński, Maurer, Papée, Kałużniacki, Wierzbowski i Wisłocki. Polecono następnie komitetowi wydawniczemu obmyślenie środków, aby zebrany przez A. Prochaskę Kodeks dyplomatyczny W. księcia Witolda najrychlej mógł wejść w poczet wydawnictwa komisyi. Dr Piekosiński przedstawiając znaleziony w Archiwum miejskiem oryginalny Statut wydany r. 1454 w Radzyniu dla ziemi Sanockiej i Przemyskiej, zestawił i porównał go z dotychczas znanemi czterema tekstami statutów prowincyonalnych, znanych pod ogólną nazwą ustawodawstwa Nieszawsko-Opoczyńskiego, na ogólny zaś statut w r. 1496 przez Jana Olbrachta zamienionych. Przystąpiono w końcu do wyborów przewodniczącego i sekretarza komisyi, które przeszły jednomyślnie powołaniem dotychczasowego przewodniczącego (Dr J. Szujski) i sekretarza (Dr Wł. Seredyński).

— Na poniedziałkowym balu akademickim grano kilka nowych tańców pp. Wrońskiego i Patzkego. Galop *Djabeł*, mazur *Kochajmy się* i znany już z koncertów popołudniowych *Walc akademicki* p. Wrońskiego, miały ogromne powodzenie. Tańce te mają się wkrótce ukazać w druku nakładem S. A. Kryżanowskiego.

— W piątek d. 21 b. m. będzie miał o godz. 8ej wieczór profesor Dr Julian Grabowski w Resursie miejskiej (dom p. Wentz'a) wykład o swojej wycieczce do Ameryki w r. 1876 na wystawę do Filadelfii, który objaśni okazami i doświadczeniami fizycznemi i chemicznemi. Odczyt ten nie będzie obojętnym dla kobiet. Osoby nie należące do Resursy, mogą być wprowadzane na ten odczyt przez członków.

— Gabinet archeologiczny Uniw. Jagiellońskiego otrzymał od X. kan. Polkowskiego książki treści archeologicznej; od X. Jana Siemieńskiego dzieło Ottona Sperlingiusza o numizmatyce; od p. Adolfa Bielickiego kompas starożytny na południki miast polskich obliczony; od hr. Adama Sierakowskiego publikacye archeologiczne Towarzystwa naukowego toruńskiego.

— Egzamina dojrzałości w miesiącu marcu odbyć się mające w gimnazyum św. Jacka, rozpoczną się dnia 10 marca egzaminem piśmiennym, a zakończą ustnym dnia 18 i 19 marca b. r.

— Onegdaj odbył się w kościele XX. Pijarów, ślub p. Aleksandra Kłosowskiego urzędnika Magistratu z panną Julią Rywko, córką pensyonowanego urzędnika salin w Wieliczce.

— Wiadomość podana w ostatniej kronice *Dziennika Polskiego* o przybyciu do Krakowa prokuratora Plewego z Warszawy, prowadzącego tamże śledztwa polityczne, wraz z żandarmami nie ma najmniejszej podstawy.

— Już po otrzymaniu powyżej zamieszczonego listu z Wieliczki, odbieramy doniesienie, że dla zatrzymania wody w salinach, która dwoma prądami uderzyła, zatrudnioną jest znaczna liczba ludzi, którzy dzień i noc pracują. Woda przypływowa, która z początku zawierać miała 27 części soli, teraz zawiera jej w sobie coraz mniej. Miał tam przybyć wyższy urzędnik górniczy ze Lwowa. Wskutku tego nagłego przybytku wody, obawiają się o kościół i aptekę w mieście.

— Z pod Limanowy 18 lutego.

Na osnowę korespondencyi z Limanowskiego w kronice *Czasu* z 16 t m umieszczonej zgodzić się każdy musi najzupełniej, stan bowiem tutejszych stosunków na prowincyi jest tam bardzo wiernie przedstawiony. Zastrzegłbym się tylko przeciw narzekaniu, jakkolwiek w dobrej wierze uczynionemu, na obojętność w tym względzie przełożonych obszarów dworskich; ci bowiem nic tu nie mogą zrobić, jak tylko donieść o tych zdrożnościach Starostwu, a że mi są wiadome częste wypadki takich denuncyacyj o przekroczeniach ustawy o pijaństwie i o polowaniu, i że takowe pozostają po największej części bezskuteczne, pokazują liczne przykłady burd karczemnych i kłusownictwa, które się praktykuje to bronią palną, to paściami, sidłami itp. z wielką szkodą dla myśliwstwa i dla mających do tego prawo. Zresztą w tym względzie czynią wielkie szkody psy wiejskie luźnie biegające. Te obok niszczenia zwierzyny, zwłaszcza w czasie lęgu, napadają na pieszych i jezdnych, nastręczają obawę możliwej wścieklizny, i jeżeli z tego powodu nie zaszedł dotąd jaki tragiczny wypadek, li tylko podziękować Opatrzności nad wszystkiem czuwającej. Że się wałęsają pijacy, uganiają kłusownicy po polach i krzakach, biegają po drogach psy luźne, a że tego patrolujący żandarmi nie widzą i nie słyszą, i na przekór odnośnym ustawom, nie starają się tym nadużyciom zapobiedz, czemu to przypisać? Sądzę, że raz wrodzonemu wstrętowi komuś przykrość zrobić, a powtóre i głównie brakowi dokładnych i kategorycznych instrukcyj ze strony władzy, ale dla czego ona jest na to obojętną? Odpowiedź na to możeby się i znalazła, ale jest to *odiosum* czasem prawdę powiedzieć, i rzecz niewdzięczna być bocianem między ludźmi. Starostwo rozsyła skrupulatnie do każdego urzędu gminnego i obszaru dworskiego „Zbiór praw państwa i ustaw krajowych“, ale nie czuwając nad wykonaniem takowych i nad zastosowaniem ich do pojedynczych wypadków, zdaje się, że Starostwo uważa, że na tem się kończy jego zadanie, nastręczywszy publiczności możliwość zapoznania się z niemi, chociażby takowe miały zostać martwą literą. Żandarmerya nieczuwająca nad wykonaniem istniejących ustaw, jest martwym ciężarem dla kraju, bo z jej patrolowania tu i owdzie nic dobrego nie wyniknie; kosztuje tylko dużo pieniędzy, któreby mogły być korzystniej użyte w inny sposób dla społeczeństwa. Nie chcę ja przez to twierdzić, aby ją znieść, niechaj będzie, ale niechaj będzie użyteczną, przestrzega wykonania istniejących ustaw, a sowicie się odpłaci koszt na nią łożony. Co do drogowej ustawy, ta wyłącznie zostaje w zakresie władzy autonomicznej; że u nas drogi są jak najgorsze, więc wniosek, że ustawa nie bywa wykonywana i w istocie po części tak się dzieje. Dalszy więc wniosek, że władza autonomiczna o nią się nie troszczy. Nasza Rada powiatowa i Wydział jej są ożywione jak najlepszemi chęciami i bardzo gorliwie się zajmują poruczonemi sobie czynnościami, a może najbardziej sprawą drogową, ale niestety! Rada i Wydział mogą tylko chcieć dobrze; zrobić dobrze może tylko Starostwo, a gdy takowe

---

Szambelana radości trudno opisać. Cieszyli się nim a nawet i śmiali trochę z niego, był zupełnie jak dziecko. Pełno projektów, widoków, zamiarów na przyszłość. Kamienicę powiększy, potem dobra odkupi, pałac zniszczony odbuduje. Chociaż mu pilno było wyjechać, objeżdża znajomych, opowiada wszędzie, co się stało i co będzie. Pisze do syna po półrocznem milczeniu. Na folwarkach, w oficynie po stajniach chwali się, że 2000 dukatów ma w kieszeni. Jewkowi gada to z największemi szczegółami przy każdem ubieraniu i rozbieraniu. Aż pułkownik go przestrzedz musiał, żeby był ostrożniejszym. Wyjechał ekwipażem zacnego pułkownika, który do prowiantów i owsa dla koni dołożył jeszcze kilkanaście dukatów na drogę, żeby kapitału swego nie naruszył. Zajechał na noc o pięć mil od Wolina do obecnego znajomego marszałka Hirosza. Z wielkim żalem się dowiedział, że marszałka w domu niema. Rządca w imieniu pana przyjął go najgościnniej. Że na pałacu dach nowy dawali, zaprowadził go do oficyny; tam mu bardzo wygodne dał dwa pokoje. Szambelan zaczął od razu wszystkie przygody i cel podróży opowiadać rządcy. Ale ten w połowie szczegółów przeprosił najuniżeniej, że wyjść musi, bo ma dużo zatrudnienia. Doskonałą wieczerzę z winem i wetami podano Szambelanowi, poczem rządca stawił się jeszcze na chwilę po jego rozkazy, żeby mu z największem uszanowaniem życzyć dobrej nocy i zapytać, o której godzinie każe nazajutrz powozowi swojemu zajechać. Szambelan naznaczył godzinę siódmą. Rządca odszedł, Jewko posłał panu łóżko i wszystko zarządził jak w Wolinie. Szambelan kazał sobie zdjąć surdut, włożyć szlafrok, podać fajkę. Pogonił się trochę z Jewkiem w około pokoju, bo każdego wieczora, jak dwoje małych dzieci, z sobą się bawili. Potem kazał mu się położyć spać w pierwszym pokoju, sam zaś z fajką w ustach usiadł przy okrągłym stole w środku pokoju stojącym, na którym stały dwa duże srebrne lichtarze z woskowemi świecami, stała mała szkatułka żelazna, którą wraz z dukatami podarował pułkownik Szambelanowi. Jewko głośno chrapać zaczął. Szambelan wypaliwszy fajkę, położył ją i otworzył szkatułkę.

Wyjmował garścią swoje sztuki złota, układał na stole. Jak małe dziecko lalkami, dukatami swojemi się bawił.

W szerokim staroświeckim kominie, stojącym wprost stołu powstaje nagle osobliwy łoskot. Coś z komina raz po raz wypada. W jednej sekundzie bo Szambelan nie miał czasu krzyknąć, ogromna czarna ręka herkulesowa siłą usta mu przyciska, druga równej wielkości objęła go przez plecy, chwyciła mu ręce i ruszyć mu się ze stołka nie daje. Drugi kominiarz zgarnywa dukaty i w swoje kieszenie pakuje.

Kiedy wszystkie ze stołu zniknęły, a Szambelan zewsząd ciągle przyciśniony, ust otworzyć nie może, ani ruszyć sobą, kominiarz czyli czarny człowiek, który zgarnywał dukaty, dwoma krucicami wiszącemi mu u pasa, mierzy do niego:

„Panie Szambelanie, szepce mu do ucha ten, który go trzyma i przyciska mu usta: Jak widzisz, zabić cię możemy od razu, ale nic ci nie będzie, jeżeli nam dasz słowo honoru, że przez całą noc nie obudzisz nikogo. Cóż? dajesz słowo honoru? tak albo nie?“

Szambelan kiwnął głową — „tak“.

„Panie Szambelanie! ufamy twojemu słowu honoru, szlachcic polski słowa honoru nie łamie. A gdybyś złamał, trafimy z krucicami do ciebie.“

Puścił Szambelana, i w kilku sekundach zniknęli oba w kolosalnym kominie, w którym znowu może przez ciąg minuty szmer się odzywał.

Szambelan z objęcia kominiarza wpadł napowrót w krzesło, gdzie czas jakiś siedział jak nieżywy. Może mu się to śniło? Maca, patrzy, dukatów nie ma. Jeżeli to byli złodzieje, dla czegóż psy nieszczekały? Przypomniał sobie, że Jewko, który mu wszystkie nowiny ze stajni i z folwarku w Wolinie zawsze przynosił, opowiedział mu tutaj, kiedy szlafrok kładł na niego, że przed parą dniami pies wściekły wszystkie pokąsał, we dworze i w całej wsi co do jednego wystrzelano. Gdzież Jewko? I gdy mu stanął na myśli, usłyszał głośne jego chrapanie. Dla czegóż Jewko się nie przebudził? I Szambelan znów przypomina sobie, że tu hałasu wcale niebyło, a Jewka w nocy zanim się dzień zrobi nie rozbudzi. A że w najważniejszych wypadkach, najdrobniejsze szczegóły z temi wypadkami związek mające, zawsze nam się przypominają, Szambelan sobie teraz przypomniał, że raz w Wolinie wąsy i faworyty zrobił mu węglem, a Jewko spał ciągle jak zabity.

To znów Szambelan nad tem się zastanawiał, że to nie mogli być prości kominiarze. Mówili piękna polszczyzną. Jakiż kominiarz by kiedy wiedział o słowie honoru?

Przez całą noc siedział jak odrętwiały. Podnosił się tylko niekiedy, żeby knoty świec obcinać szczypcami.

Już dzień był duży a on ciągle w tej samej pozycyi. Zadrżał cały, bo go hałas przeraził. Augsburski zegar budziciel, na stole stojący, którego nakręcił na 5tą godzinę, zadzwonił donośnie. Usłyszał że Jewko wstał i wyszedł, a Szambelan ruszyć się nie miał odwagi. Ani nie spostrzegł że Jewko długo nie wraca.

Jewko wpada nagle, nie uważa że świece na stole jeszcze się palą. Ale spostrzegłszy osmoloną twarz pana, wpatruje się w niego, i zapomniał języka w gębie. Szambelan zawołał na niego: „Co to jest? gadaj!“

Jewko wtedy opowiada, że najpiękniejsze wierzchowce dworskie złodzieje w nocy uprowadzili. Pan Rządca porozsyłał ludzi na wszystkie strony. Sam także ma jechać.

Szambelan porwał się ze stołka. Kazał prosić zaraz pana Rządcy do siebie. „Powiedz tylko — rzekł do Jewka — że i mnie okradli,“ a Jewko przerażony już się o nic nie pyta, tylko czemprędzej wybiega.

Wbiegł napowrót Jewko, podał czemprędzej wody żeby się pan obmył. Zaraz potem przychodzi Rządca. Szambelan opowiada mu swoją nocną przygodę. Oczywista rzecz, że mniemani kominiarze okradłszy Szambelana, uciekli na dworskich koniach. Szambelan obiecywał nagrodę za znalezienie jego pieniędzy.

Odjechał napowrót do Wolina. W ciągu drogi nic nie mówił. Przypominały mu się przestrogi Pułkownika, kiedy rozpowiadał wszystkim o swoich projektach i pieniądzach.

Stanął w Wolinie. Możemy wyobrazić sobie zadziwienie Pułkownika, ale że był szlachetnego serca i pełen dobroci, ani razu nie powiedział Szambelanowi: „A widzisz! czyżem nie mówił?“

Minęły dwa miesiące. Pomimo wszelkich poszukiwań śladu żadnego pieniędzy ani koni. Szambelan miał przynajmniej pociechę opowiadania wszędzie nadzwyczajnej swojej przygody.

Pułkownik namówił go ze sobą do Warszawy, aby tam widział syna, pięknego i miłego Józefa, który był oficerem. Wyszedłszy ze szkoły kadetów, wszedł do wojska jako podporucznik, a właśnie awansował na porucznika. Przygody Szambelana słuchano ciekawie w salonach warszawskich, nawet powiadano, że doszła do w. księcia Konstantego, że miał się uśmiać z zasmolonego eleganta. Kazał robić poszukiwania, ale wszystkie były nadaremne.

Kiedy Pułkownik z Szambelanem wrócili do Wolina, znowu w Szambelana głowie powstały projekta. Ale nie długo temi się cieszył, bo ów dom w Kamieńcu zgorzał, a wtenczas towarzystwa ubezpieczeń nie było. Szambelan znowu marzył o odzyskaniu jednej wsi pod Warszawą. Tymczasem w dzień imienin Pułkownika za jego zdrowie wypił dużo, i w kilka dni potem umarł apopleksyą tknięty. Pułkownik zatrzymał się z pogrzebem, który sprawił własnym kosztem, żeby syn na nim mógł być obecny. Młody Józef, o którego wychowanie i stanowisko ojciec nigdy się nie troszczył, i zawsze z zupełną był dla niego obojętnością, okazał najszlachetniejsze uczucie i charakter. Pozyskał sobie szacunek u wszystkich, którzy go poznali.

B.

nie da Radzie i Wydziałowi poparcia, to się wszystko skończy na dobrych chęciach tychże. *Vana sine viribus ira.*

— Przed kilku dniami otrzymaliśmy w liście bezimiennym ze Lwowa wiadomość o śmierci w Czerniowcach tamecznego adwokata Dra Franciszka Urbańskiego i o jego zapisie 40,000 złr. w gotówce, jako fundacyi jego imienia na stypendya dla uczniów szkoły Sztuk pięknych w Krakowie. [illegible]

Franciszek Urbański urodził się w Bełzie r. 1835 [illegible] w Czerniowcach a studya prawnicze odbywał we Lwowie i Wiedniu. W r. 1855 [illegible] W r. 1863 [illegible] D. 29 stycznia r. b. dokonał tam życia. Zapis jego na stypendyum dla uczniów szkoły Sztuk pięknych w dziale malarstwa, wynoszące nie mniej jak 600 złr., przekonywa o jego zamiłowaniu tej sztuki.

— NPan przeznaczył z prywatnej szkatuły 800 złr. [illegible]

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Rzeszowskiej z większej własności odbędzie się dnia 20 marca.

— W Warszawie umarł d. 16 b. m. nagle naczelny intendent kościołów ewangelickich reformowanych w Królestwie Polskiem, pastor Józef Spleszyński, [illegible] Liczył on lat 79.

— List pisany z Brix 15go b. m. [illegible]

— O ile pamiętamy, [illegible] Tiligul [illegible]

— W tych dniach rozstrzygnięty został przed sądem cywilnym [illegible] w Paryżu długi proces rodziny Napoleona III [illegible]

— Wiadomości policyjne: [illegible]

— Strażnik rogatkowy Michał Lachowski, przytrzymał przy rogatce Rękowickiej Józefa Sawickiego, [illegible]

— TEATR. We czwartek dnia 20-go lutego: Komedya w 5 aktach z francuskiego, przez Wiktoryna Sardou: *Mieszczanie na prowincyi (Les bourgeois de Pont-Arcy)*. — Początek o godz. 7-mej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej po południu. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 18-go lutego pogoda, ciepło; termometr od +1·0 doszedł do +7·2 C. Barometr idzie w górę; o godz. 6-tej rano dnia 19-go lutego stan jego był 723·9 milim.; termometr +1·2 C. — Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 20-go lutego: Św. Leona b. i Zenobiusza m.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Dawna Jazda i Piechota.* Dwie kartki z dziejów wojennych polskich, wypisał Józef Wawel-Louis. Kraków 1879. Jest to osobne odbicie dwóch felietonów *Czasu* historycznej treści.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 18 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1326 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1267, ciężkich bagonów 1162 sztuk — razem 3755 sztuk.

Galicyjskie płacono od złr. 32 do 38. 40 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 31 do 36 złr., ciężkie bagony od 36 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

D. 7 b. m. otwartym został zakład kontumacyjny w Skale i dozwolonem zostało przepędzanie bydła celem odbywania 21-dniowej obserwacyi.

Wrocław 15 lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu za 200 funt. po 15·30 mrk.; żyto za 200 funtów po 11·80 mark.; owies za 100 funtów po 12·— mark.; — rzepak za 100 kilo netto po 24·25 mrk.; olej po 59·— mark.; Spirytus po 48·20; Kukurudza po 10·70 mkr.

Przyjechali do Krakowa od d. 17 do 19 lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Dr K. Chrzanowski z Kęt, Z. Kleczewski z Wrocławia, Z. Świrski z Oświęcimia, E. Czyżewski z Sanoka B. Deryng ze Lwowa, K. Nowak z Glanowa, B. Gostyński ze Lwowa, F. Neu z Bielska, S. Kubicki z Kongresówki, P. Niedzielski z Bochni K. Karwacki z Kongresówki, Dr S. Bartmann z Krynicy.

HOTEL KRAKOWSKI. Hr. J. Mniszech z Bieliny, X. W. Sołtysik z Zręcina, F. Słotałowicz z Galicyi, K Ryszard z Torunia, G. Milratz z Kębłowa, A. Wojdżbun z Litwy C. Karchawski z Poznania, J. Słowikowski ze Słobódki, J. Macharski z Limanowy, T. Gumiński z Mysłowic, P. Müller z Zdakowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17go lutego. W departamentach Gard i Haute Loire w wyborach ściślejszych wybrano dwóch deputowanych republikańskich.

Rzym 17go lutego. Rozpuszczono tu okólnik kardynała sekretarza stanu Niny do biskupów, którzy żądali od rządu *exequatur*, odmawiający im zapomogi ze strony Papieża. Katolicy poczytują ten okólnik za podrobiony. Sąd przysięgłych w Peruggii uniewinnił członków tamecznego klubu Barsantego.

Londyn 17 lutego. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że traktat pokoju między Rosyą a Turcyą nie został jeszcze rządowi angielskiemu udzielony.

Londyn 18 lutego. W Izbie niższej na zapytanie Otwaya odpowiedział Bourke, że nie otrzymał jeszcze urzędowego odpisu traktatu rosyjsko-tureckiego i nie wie, czy go otrzyma. Co się tyczy wynagrodzenia kosztów wojny, powołał się na oświadczenie ks. Gorczakowa. Wynagrodzenie przyznać się mające przez Turcyę, nie dotyka interesów wierzycieli tureckich. Northcote odpowiedział na zapytanie Stacpoola, że projekt finansowy Tocquevilla udzielony dziś został poufnie rządowi. Bourke odpowiada na zapytania Jamesa, iż ludność Cypru podlegać będzie ustawom angielskim, skoro ordynans z d. 21 grudnia obwieszczony zostanie urzędownie. Na zapytanie Stacpoola odpowiedział Northcote, że nie wiadomo mu, jak dalece uzasadnionemi są pogłoski o mianowaniu księcia Connaught (syna królowej) wicekrólem Irlandyi i urządzeniu dla niego rezydencyi królewskiej, gdyż nie posiada zaufania prasy angielskiej i irlandzkiej, które tę wiadomość przyniosły.

Konstantynopol 17 lutego. Między Portą a posłem angielskim odbywają się narady nad umową, na mocy której przywóz do Turcyi niewolników z Afryki jest zakazanym. Umowa ta przyznaje obu kontrahentom nawzajem prawo rewizyi okrętów podejrzanych. Komisya międzynarodowa w Filipopolu obradowała dalej w sobotę nad organizacyą wschodniej Rumelii i prawie ukończyła rozdział 5ty. Komisarz francuski wniósł projekt rozdziału 6go o podziale administracyjnym i o zarządzie cywilnym tej prowincyi.

Nowy gabinet przedlitawski przedstawił się wczorajszej Izbie deputowanych Rady państwa. Dr Stremayr w krótkiem przemówieniu, które jest równobrzmiące z wczorajszym telegramem, określił stanowisko, z jakiego wyjść zamierza gabinet obejmujący ster rządu. Ze względu na upływający mandat Izby nie stawia żadnego programu, bo nie zamierza wprowadzać żadnéj akcyi politycznéj, lecz tylko starać się o to, aby sprawy parlamentarne nie doznawały przerwy. Do spraw zaś takich zaliczył przewodniczący Rady ministrów przedewszystkiem budżet, którego załatwienie jest koniecznem. Co się tyczy sprawy wschodniéj traktat berliński daje dla niéj ściśle określoną podstawę; na nim też opierając się rząd postępować będzie z jak największą oszczędnością i starać się będzie zasłaniać państwo od politycznych zawikłań. O przyszłych wyborach wcale ministér nie wspominał. Z całego przedstawienia p. Stremayra wypływa, iż gabinet nowy uważa się poniekąd za tymczasowy, jedynie dla prowadzenia daléj interesów państwa urzędujący, o którego przyszłości rozstrzygną dopiero nowe wybory do Rady państwa. Nowy gabinet przedstawi się Izbie wyższéj we czwartek, która w tym celu odbędzie posiedzenie.

Według informacyj jakie nas dochodzą błędnem jest mniemanie, jakoby hr. Taaffe odjeżdżając do Inspruku był już zdecydowanym wziąść udział w ministerstwie Dr Stremayera. Przeciwnie, Namiestnik Tyrolu wyjechał był z Wiednia po nieudanych układach o złożenie nowego gabinetu pod jego osobistą firmą, wtedy to dzienniki doniosły, że kombinacya ta się rozbiła. Dopiero w przeszłą niedzielę na nowo wezwany przez Cesarza, zdecydował się przyjąć zupełnie nową kombinacyę i wejść w skład odnowionego gabinetu, ulegając w tej mierze Koronie, głównie zaś na tej podstawie, że nie będąc prezesem gabinetu nie potrzebuje rozwijać programu, jako zaś minister spraw wewnętrznych będzie miał w ręku kwestyę wyborów. Z tego wszystkiego wnosićby można, że ministeryum Stremayer-Taaffe nie będzie miało jednolitego kierunku, że jest nietylko *geschäftlich verfassungstreu* jak je nazwano, ale także gabinetem koalicyjnym i przejściowym. Wybory dopiero rozstrzygną kto w tym składzie weźmie górę, czy dawne żywioły wzmocnione rekonstrukcyą stronnictwa centralistycznego, czy ten nowy kierunek ugodowo federacyjny, jakiego hr. Taaffe nie miał się wcale wyrzec.

Węgierski minister skarbu, jak doniósł nam wczoraj telegram, dał w sejmie węgierskim *exposé* finansowe, które pod wielu względami jest ciekawe; nietylko bowiem zawiera historyę rozwoju finansów węgierskich od r. 1873, ale kreśli także z jednéj strony usiłowania Węgrów około uporządkowania finansów swoich, olbrzymie ofiary, które na ten cel ponieść musieli opodatkowani, z drugiéj strony zaś przedstawia nowe trudności wynikłe z okupacyi a przeszkadzające osiągnięciu celu, do którego od lat pięciu dążą Węgry z taką energią. Hr. Szapary zastrzegał się przeciw wszelkiemu podejrzeniu, jakoby Węgry chcieli działać na szkodę swych wierzycieli lub aby do tego byli naglenì; zastrzeżenie to wcale nie traci na doniosłości przez to, że minister zapowiedział nowe źródła dochodów i to z podatków pośrednich, że ograniczenie kosztów okupacyi uważał za niezbędną konieczność i że założył protest przeciw wszelkiemu dalszemu rozszerzaniu eksperymentów okupacyjnych. Szczególnie co do ostatniego oświadczenia *exposé* finansowe węgierskiego ministra skarbu ma znaczenie dla Przedlitawii, albowiem tak zmiany zapowiedziane na polu ustawodawstwa podatkowego, jak ograniczenie usiłowań rozszerzenia się na półwyspie bałkańskim, może być nazwanem równie austryacką jak węgierską sprawą. Zapominać bowiem nie trzeba, że Węgrzy według związku celno-handlowego nie mogą jednostronnie ani podwyższać, ani pomnażać swych podatków pośrednich.

Rząd pruski już z góry przesądza ustawę jeszcze nie uchwaloną o ograniczeniu wolności słowa w parlamencie, albowiem na mocy ustawy o socyalistach, zażądał od parlamentu pozwolenia na uwięzienie socyalistycznego deputowanego Fritzsche. Ponieważ Fritzsche nie dopuścił się bezpośrednio żadnego czynu karygodnego, lecz ma być jedynie uwięziony jako socyalista i wydalonym, skoro polegając na nietykalności osoby deputowanego, wrócił do Berlina za otwarciem parlamentu, przeto żądanie to wywołało wielką niechęć w sferach parlamentarnych, ale nie słusznie, bo uchwalając ustawę o socyalistach i stan oblężenia w Berlinie, należało przewidywać, iż rząd zastosować ją zechce jak najrozciąglej.

Rząd francuski przyjął ustawę o amnestyi, jak ta wyszła z pod redakcyi komisyi parlamentarnej, bo dwaj ministrowie Leroyer i Marcère oświadczyli, iż kolegów swoich skłonią do tej wersyi, to jest, że rozciągną amnestyę na sprawców zamachu dnia 31 października 1870 r. Między rządem a Radą municypalną paryską zaszło tylko nieporozumienie co do uchwalonych przez Radę 100,000 fr. dla amnestyonowanych; szło tu bowiem tylko o formę wniosku i uchwały, która wkracza w atrybucye prefektury. Na tem polu przeto nie nastąpi zerwanie. Obrady nad amnestyą w Izbie rozpoczną się jutro. Marcère z powodu interpelacyi o nowych napaściach w Paryżu uspokoił Izbę, a w okólniku do władz policyjnych dał do poznania, iż nienależy nadsyłać raportów zastraszających, w których każda burda jest wystawioną za zamach rozbójniczy. Oczywiście, że żądaniu temu stanie się zadosyć, a raporta o rozbojach ustaną — a zatem skoro nie będzie raportów, nie będzie także rozbojów. Tak pojmuje minister spraw wewnętrznych swoje powołanie! Byle tylko nie pisać, że są rozboje, bo czyż to warto niepokoić Paryżan, którzy powinni być zadowoleni z nowego rządu.

Parlamentowi angielskiemu przedłożył rząd grubą „księgę niebieską“, obejmującą sprawy kolonii południowo-afrykańskiéj. Ważniejsze z nich tyczą się działań wojennych i wysyłania wojska do Przylądka Dobrej Nadziei. Z aktów tych pokazuje się, że rząd nie uczynił zadosyć pierwszym żądaniom gubernatora Bartle Frere i jenerała lorda Chelmsforda, którzy wołali o posiłki, albowiem rząd mniemał, że można uniknąć wojny. Nawet gdy na ponowne wołanie posłano posiłki, zawsze jeszcze rząd przypuszczał, że obejdzie się bez wojny. Teraz dopiero odchodzą niejakie posiłki, ale nie odpłyną przed tygodniem, również polecono wysłać z Bombaju wojsko do Port Natal, co dość długiego wymaga czasu. Siły angielskie wynosić będą 8134 żołnierzy, 282 oficerów, 1052 koni; resztę muszą dostarczyć krajowcy niebardzo pewni. Rząd zamierza zaprowadzić stałą pocztę parową między Aden a Natalem.

Ajencya Havasa przynosi dziś odpowiedź gabinetu bukaresztskiego na notę rosyjską, która stwierdza, że granica poprowadzona między Bułgaryą a Dobruczą jest stanowcza, ustanowiona bowiem została przez wszystkich członków komisyi granicznej z wyjątkiem rosyjskiego. Zdaniem rządu rumuńskiego oznaczone przez komisyę granice są *minimum*, gdyż Rumunia żądała Silistryi, powołując się na precedens, że w r. 1857 nastąpiła ze względów strategicznych i politycznych retrocesya ujść Dunaju Turcyi, chociaż mocą traktatu paryskiego należały one do Rumunii. Rząd rumuński sprzeciwia się dalej rewizyi mapy granicznej, czego żąda Rosya, nie zgadza się to bowiem z traktatem berlińskim. Od konferencyi posłów w Konstantynopolu Rumunia nie wiele się spodziewa, śmiałość jednak, z jaką rząd jej występuje w tej sprawie, dowodzi, że musi być pewnym innego potężniejszego poparcia. Wiadomo już dziś powszechnie, że poparcia tego użycza jej Austrya; przyznał to nawet półurzędowy *Fremdenblatt*. W Petersburgu stanowisko hr. Andrassego wobec tej sprawy musiało niemile dotknąć, bo stosunki z Rumunią zostały prawie zerwane. Oprócz odwołania bar. Stuarta, ces. Aleksander dał w bardzo niedwuznaczny sposób poznać niełaskę swoją posłowi rumuńskiemu w Petersburgu jen. Ghika. Na balu dworskim 13 b. m. gdy Cesarz zbliżył się do ciała dyplomatycznego jen. Ghika powitał go ukłonem. Car nie odpowiedział, poszedł dalej i dopiero w parę minut odezwał na wpół odwrócony plecami w tonie niezbyt uprzejmym: „Wydałem rozkaz aby wojska moje zajęły Arab-Tabię“. O fakcie tym doniósł jen. Ghika rządowi swemu a *Pol. Corr.* podaje treść jego depeszy w liście z Bukaresztu. Jak dotąd słowa Cesarza były tylko pogróżką; do tej chwili Arab-Tabia, zostaje w rękach Rumunów.

Po oddaniu Podgorycy wracają dobre stosunki między Portą i Czarnogórą. Na telgram ks. Mikołaja winszujący ostatecznego załatwiania spraw granicznych, odpowiedział Sułtan w sposób nader uprzejmy i przyjacielski.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 19go lutego. Cesarzowa wyjeżdża dziś wieczorem o 9ej do Irlandyi. *Wiener Ztg* ogłasza tymczasową umowę handlową z Francyą.

Wiedeń 19 lutego (*pryw.*) Dzienniki oceniają przychylnie wczorajsze oświadczenie p. Stremayra. Prof. Suess na szczególne życzenie N. Pana wyjechał do Cieplic. *Fremdenblatt* stwierdza, że Austrya w sporze rosyjsko-rumuńskim zajęła przychylne dla Rumunii stanowisko, kładąc nacisk na jé, prawo.

Buda-Peszt 18 lutego. W sejmie oświadczył prezes gabinetu p. Tisza, że gdy obie Izby Rady państwa zatwierdziły już traktat berliński, skorzysta z pierwszéj sposobności, nie przerywając obrad budżetowych, aby zwrócić uwagę Izby na ten przedmiot.

Paryż 19 lutego. Według *Temps* rząd przyjął w zupełności projekt amnestyi, jaki wyszedł z komisyi, rozciągający amnestyę także na uczestników powstania d. 31 października 1870. *Journal des Débats* nadmienia jako pogłoskę, iż Rada miejska Paryża wzięła dymisyę z powodu unieważnienia dotacyi 100,000 franków dla ułaskawionych uczestników Komuny, oraz iż Rady municypalne trzech albo czterech większych miast pójdą za tym przykładem.

Paryż 19 lutego. *National* pisze: Waddington oświadczył na radzie ministrów, iż formalnie sprzeciwiać się będzie postawieniu ministrów z d. 16 maja, w stan oskarżenia i zrobi z tego kwestyę zaufania. Rada ministrów uchwaliła unieważnienie porządku dziennego Rady miejskiej paryskiej, w którym ta zastrzegła sobie prawo kontrolowania prefektury paryskiej.

Paryż 19 listopada. Wszystkie dzisiejsze dzienniki poranne potwierdzają wiadomość, że ministeryum przyjęło projekt ustawy o amnestyi według redakcyi komisyi Izby. Pogłoski o dymisyi Rady municypalnej paryskiej są zaprzeczane.

Londyn 19 lutego. Wczoraj wieczór w Izbie wyższej lord Cranbrock oświadczył, że nie otrzymał wiadomości, aby jenerał Roberts obwieścił zabór doliny Kurum; na dotyczące zapytanie telegrafem nie nadeszła jeszcze z Indyj odpowiedź.

Londyn 19go lutego. Dilke zapowiedział w Izbie niższéj rezolucyę téj treści: Izba gotową jest wesprzeć rząd, aby powetował klęskę poniesioną w południowéj Afryce, ale poczytuje za niedostateczne te powody, które tłómaczyły najście kraju Zulu.

Petersburg 18 lutego. Telegram hr. Loris-Melikowa z dnia wczorajszego donosi: W miejscach dotkniętych dżumą nie zaszły żadne nowe wypadki zachorowania i śmierci. W powiecie Jenotajewskim było wczoraj 2 stopnie zimna. Komunikacya na Wołdze jest przywróconą, ale zawsze znajduje jeszcze trudności. Pod Astrachanem szły jeszcze lody. Stosunki z przeciwległym brzegiem Wołgi zupełnie przerwane. Z powodu zawarcia pokoju z Turcyą odbyła się w niedzielę parada i nabożeństwo w pałacu zimowym. W paradzie brali udział wyłącznie reprezentanci wojsk gwardyi i tych wojsk okręgu wojskowego petersburskiego, które należały do wyprawy tureckiej. Cesarz mając przy boku swoim WW. książąt i obecnych książąt Bawarskiego i Badeńskiego, przeszedł przed frontem wojska witając każdy jego oddział, podczas czego muzyka grała hymn narodowy. Po paradzie udał się Cesarz do cerkwi pałacowej, gdzie metropolita Izydor odczytał manifest wydany przez Cesarza z powodu zawarcia pokoju a następnie celebrował nabożeństwo dziękczynne. Podczas *Te Deum* działa twierdzy petro-pawłowskiej dały 101 wystrzałów.

Petersburg 19 lutego. *Agence russe* pisze: Zajście wywołane przez rząd rumuński zostało załatwionem w skutku oświadczeń wymienionych przez oba rządy.

Kair 18 lutego. W skutku redukcyi budżetu oficerowie rozpuszczeni odbyli demonstracyę przed pałacami ministra skarbu i Nubara baszy i domagali się zaległéj płacy, oraz protestowali przeciw redukcyi armii, następnie znieważyli Wilsona i Nubara. Wojsko rozegnało manifestantów i kilku aresztowało. Chedyw i konsulowie znajdowali się podczas zbiegowiska w ministerstwie skarbu.

Kair 18 lutego po poł. W zamieszkach wzięło udział około 400 oficerów rozpuszczonych bez żołdu. Chediw przybiegłszy na miejsce, wzywał po kilka razy nadaremnie do spokojności i został sam znieważony. Gwardya przyboczna chedywa rozegnała wichrzycieli. Nubar basza i dwaj słudzy chediwa są ranieni.

Kursa, Wiedeń 19go lutego, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 62·45.— Renta srebrna 63·35. — Renta złota 75·40. — Losy z r. 1860 114·60. — Akcye Banku Narodowego 793·—. — Akcye kredytowe 221·90. — Londyn 116·90. — Srebro 100·—.— Napoleony 9·33—. Lombardy 67·—. — Losy z roku 1864 149·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 221·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·—. — Akcye kolei węg. północno-wschodn. 118·—.— Anglo-Bank 98 60. — Obligacye indemn. galic. 85·75. — Losy prem. węgierskie 84·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 103·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 114·—. % Listy zast. hipoteczne 91·25.— Marki 57 55—. Ruble 112·25 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88 50.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 19 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 100 sztuk)	111 —	112 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 60	1 75
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 --	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 52	5 64
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 52	5 64
Napoleondor „ . „ 1 „	9 28	9 48
Półimperyał „ . „ 1 „	9 47	9 62
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	100 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	80 --	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 75	87 25
% listy hipoteczne banku hipot.	90 60	92 --
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
5% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 --	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 75	101 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	219 —	223 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	120 50	124 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

(we Lwowie (za 100 złr. w. a.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płacy; (rub. i kop.))

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	22 —	25 —

Wiedeń 18 Lutego.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	62 10	62 45
5 „ „ „ „ srebr.	63 25	63 40
5 „ „ „ „	104 50	105 —
„ Obligacye ind. niż. Austr.	102 —	103 —
„ „ „ czeskie	80 75	81 25
„ „ „ węgierski	85 75	86 25
„ „ „ galicyjsk.	81 —	81 50
„ „ „ bukowiń.	75 50	76 25
„ „ „ siedmiogr.		
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 80	103 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	100 15	100 30
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 25
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	88 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	77 —	77 50
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 50	111 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 50	97 50
5 „ Domen. państw. 120 złr.	143 --	143 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	310 —	314 —
„ „ „ 1854 .	109 50	110 —

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	114 30	114 60
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	125 25	125 75
Losy pożyczk. z r. 1864	150 50	151 —
„ prem. pożyczki węg.	83 75	84 —
Losy Comorente . . .	23 —	25 —
„ kredytowe . . .	163 —	163 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 25	97 75
„ księcia Salm . . .	41 75	42 25
„ „ Palffy . .	31 50	32 —
„ „ Clary . .	32 —	33 —
„ hr. St. Genois . .	34 75	35 25
„ miasta Budy . .	32 —	— —
„ Windischgraetz . .	30 —	30 50
„ hr. Waldstein . .	25 50	26 —
„ Keglevich . . .	16 ...	16 50
„ Rudolfa	16 --	16 50
„ tureckie 400-frank.	22 70	22 90
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	794 —	796 —
Zakładu kredytowego .	221 10	221 30
Żeglugi parow. na Dunaju	511 —	513 —
Kolei północ. Ferdynanda	2075	2080
„ rządowej fr. a. . .	246 75	247 25
„ zachod. c. Elżbiety	165 25	165 75
„ południowej . . .	66 75	67 25
„ Galicyjskiej . . .	221 50	220 —
„ Czerniowieckiej .	122 50	123 50
„ Albrechta	36 50	37 50
„ węg. północ.-wschod.	117 75	118 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	119 —	119 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	117 50	118 —
„ Koszycko-Bogumił.	102 25	102 75
„ Siedmiogrodzkiej .	109 50	110 25
„ Cisańskiej . . .	190 —	190 50
„ wschodnio-węgiersk.	110 —	110 50

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 75	130 25
Banku anglo-austryackiego	97 90	98 20
Zakładu kredytowego węg.	220 75	221 —
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	106 —	107 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 50	70 —
„ państwowej 500 fr.	160 70	161 20
Emisya z r. 1867 .	156 50	— --
„ południowej 500 fr.	112 50	113 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 50	103 —
„ „ „ 100 w. a.	98 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 75	87 25
5% w srebrze . .	80 —	81 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 25	100 50
Emisya II. . . .	100 --	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 20	77 50
Emisya z r. 1867 .	78 60	78 90
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 75	64 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 --	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 25	89 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 56[50]	5 57[50]
„ dukat na wagę	5 58	5 60

	płacą	żądają
Napoleondory	9 32[10]	9 33[50]
Suweryny angielskie . .	11 71	11 74
Imperyały rosyjskie . .	9 59	9 60
Srebro	— —	— —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 55	57 65
Rubel pap.	1 12[25]	1 12

Lwów 17 Lutego.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 40	5 50
„ cesarski	5 47	5 57
Półimperyał rosyjski . .	9 54	9 64
Rubel srebrny rosyjski .	1 50	1 62
„ papierowy . . .	1 11	1 13
Marki (100)	57 25	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 80
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	219 --	221 50
„ „ Lwow.-Czern.	121 —	123 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —

Warszawa 17 Lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
„ „ kupon . .		062	—	—
„ „ nowe . .	100	65	—	—
„ „ kupon . .		076	—	—
„ likwidacyjne . . .	90	40	—	—
kupon . .	84	—	—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

(535-1-2)

Za duszę ś. p.

Antoniego Niedzielskiego

odbędzie się

Nabożeństwo

w piątek dnia 21go lutego b. r. o godzinie 10ej *w kościele OO. Reformatów w Krakowie.*

[513 3 3]

W piątek dnia 21go lutego b. r. odprawionem zostanie o godz. 10 rano

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Antoniego Niedzielskiego

jako w rocznicę śmierci W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW w Wieliczce.

Encyklopedya powszechna Orgelbranda w 28 tomach, jest do nabycia w Księgarni **F. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** (446 1-3)

Gospodarz wiejski

z Prus Królewskich (Szląska), 40 lat liczący, żonaty, wykształcony praktycznie i teoretycznie, 22 lat przy fachu, posiadający na mocy bardzo dobrych świadectw posady jako zarządca lub t. p. od 1 kwietnia. Łaskawe oferty *J. O. 140* poste restante Ulanów przez Rzeszów. (530-1-3)

Uczeń mający świadectwa z 4ej klasy gimnazyalnej, **znajdzie umieszczenie jako praktykant w aptece w Dobczycach.** (533-1-3)

Ekonom kawaler, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **N. 77 F. K.** poste restante **Niepołomice.** (532-1-3)

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (471)

Wielmożny Pr. Ehrhardt. Pańska prawdziwa woda do oczów Dr. Whitego jest dobrodziejstwem dla wielu osób, ponieważ gdzie 2 lekarzy w 2 miesiącach nie mogło pomódz, pomogła ta woda w 8 dniach. Carbye, 4 lutego 1878 r. J. P. Witthoft.

Th. Jacobiego

(512-3-13) Hemoroidalny

likier ziołowy

uniwersalny posiłek dla cierpiących na hemoroidy, na których hemoroidalne dolegliwości dotąd, flegmy i wszystkie wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatwardzenie, śledziona, hipochondrya etc. Cena flaszki 1 złr. 10 c., na prowincyę za nadesłaniem 1 złr. 60 c. przekazem pocztowym przesyła opłatnie. Główny skład: **Julius Graetz w Wiedniu VI Mariahilferstr. 79**

Powiercię handlu piwa butelkowego w hotelu Polskim przez p. J. Pędrackiego, urządziłem w mym handlu kolonialnym, delikatesów i win, sprzedaż piwa pilznieńskiego i doku w butelkach po umiarkowanej cenie. Za doskonałość ręczę (466-3-3)

F. Dembiński

ulica Floryańska Nr. 339.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu trzeba leczy chorób następnych i przerwania zatrzymania wydzielin wedle zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, **naturalnie gruntownie i szybko**

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wyleczą także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **pollucye, osłabienie męzkie, jakoteż wszelkie tajemne wady i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także samoordynowanie. Największą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Dobra Żabno i Czarne Niwy

obszaru przeszło 1000 morg., położone przy szosie, 2 mile od Tarnowa, są razem lub też z osobna do sprzedania; także **folwark** 70 m. obszaru, położony przy samym kościele w Odporyszowie, osoby korzystne tabularny stanowiący, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość udzieli **J. S. poczta Żabno.** [460 2 3]

SALON MÓD

oraz świeżo otwarty

Zakład krawieczyzny damskiej

w Krakowie, w Rynku głów. Nr. 46 (pod jaszczurkami) na I. piętrze, zasilany ciągłemi nowościami mody wytącznie z Paryża, poleca się względom Szan. Dam.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast. Ceny umiarkowane. (372-3)

W pałacu Spiskim w Krakowie

L. 28 w Rynku

do najęcia od 1 lipca 1879 r.

Sklep z drzwiami i oknem od **frontu** z przyległym do niego dużym sklepionym **magazynem.**

Na żądanie, mogą być prócz tego dodane **dwa składy sklepione** w dziedzińcu na parterze znajdujące się.

Wiadomość u Stróża Ant. Gusika. Do **zawarcia umowy** zgłosić się na I piętro w domu L. 78 ulica S. Filipa, na Kleparzu. (288-7-8)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: **R. R. w Rawie ruskiej.** (516-2-3)

Portret Dra A. Bieniaszewskiego

zdjęty z natury i wykonany

W ZAKŁADZIE FOTOGRAFICZNYM

Walerego Rzewuskiego

w KRAKOWIE. (461-3-3)

Do sprzedania

realność, stanowiąca osobną tabulę, w dobrym stanie w Wieliczce za 1400 złr. w. a. Przynosi rocznie **czystego** dochodu 105 złr. w. a. O szczegółach dowiedzieć się można w Wieliczce ulica Krzyszkowska Nr. 329 franco u właściciela. (464-3-6)

Ces. król. uprzywil.

FABRYKA BIELIZNY I PŁÓCIEN Weldler & Budie

nadworni dostawcy.

Główny skład: w Wiedniu I. Tuchlauben 13.



Najlepsze źródło zakupna wszelkich gatunków **bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, płótna, bielizny stołowej i chustek do nosa.**

po najtańszych oryginalnych cenach fabrycznych. **Nasz illustrowany cennik** 115 stron, z 300 rycin, krojami, modelami z kosztorysami wyprawy ślubnej i wszystkie przedmioty **prawie darmo** pod najtańszych, dziecinnych i dla niemowląt porządnie na żądanie **darmo i opłatnie.** Ciągły skład bielizny gotowej w 100.000 sztuk. Po znacznie zniżonych cenach 10,000 tuzinów białych i kolorowo obrąbionych chustek do nosa płóciennych i batystowych. (56-18-20)

Szczególności chustki batyst. z tkaninami prawdz. kolor. mladkami i haftów, kolor. gustownemi wielkiemi literami, obrąb. i prasz. 6 sztuk 3 złr. i 6 złr. 1 złr. (Cały afisz zawsze na składzie).

Zamówienia wykonane bądź pocztowe za zaliczką.

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jako też wypadania włosów, wyrzutów skórnych, łupieży, wągry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wyrzuty, stłuszczenia wyrzuty świądsce i wszelkie rany. Przyjmuje od 11 do 2. (57-19-20)

Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew wszelkich cierpieniach ciała, jako też przeciw wielkim ociężałościom, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*

W Stanisławowie u p. Stechera apt. (74 11

Ostatni miesiąc wyprzedaży książek

po cenach bajecznie zniżonych.

Andersen. Malowanki, nowella, cena 75 c., zniż. 30 c. — **Bałucki.** Młodzi i Starzy, powieść w 2 tomach złr. 5·40, zniż. 2. — **Bałucki.** Album kandydatek do stanu małżeńskiego c. 80, zniż. 40. — ... — **Bartoszewicz.** Pamiętnik Krzysztofa Zawiszy złr. 4·50, zniż. 2. — **Baudrillart.** Przewodnik ekonomii politycznej złr. 3, zniż. 1·20. — **Bazewicz.** Ameryka i Europa, studyum hist. i finan. złr. 5, zniż. 1·40. — **Bełcikowski.** Gustaw i Werter c. 40, zniż. 20. — **Chłędowski.** Skrupuły, powieść złr. 1·50, zniż. 60 c. — **Czacki Tad.** O polskich i litewskich prawach złr. 3, zniż. 1·50. — **Czerwiński.** O dobrach Rzeczypospolitej polskiej złr. 4, zniż. złr. 1·40. — **Dzieduszycki.** Krzywda i odwet, dramat c. 60, zniż. 25. — **Dzieduszycki.** Żywot arcybiskupa Wołowskiego ... — **Dybczyński** Chłopomania ... — **Flaubert.** Córa Hamilkara ... — **Gordon.** Przechadzki po Ameryce ... — **Gonzales** ... — **Grudziński** ... — **Heine** ... — **Kaszewski** ... — **Kraszewski** ... — **Karpiński Fr.** Dzieła złr. 9·20, zniż. 80 c. — **Klaczko** ... — **Kraszewski**, dramat ... — **Laugel** ... — **Libelt** ... — **Lenartowicz** ... — **Müller.** ... — **Mohl.** Encyklopedya umiejętności politycznych, 2 t. złr. 9, zniż. 2·50. — **Niemcewicz.** Pamiętniki ... — **Ostrowski.** ... — **Papanek** ... — **Pol.** Obrazy z życia i podróży ... — **Rowani** ... — **Słowacki** ... — **Sienkiewicz** ... — **Stowacki** ... — **Szujski.** ... — **Sobowski** ... — **Simon J.** Rzecz o szkole ... — **Szujski** ... — **Tatomir** ... — **Tripplin.** ... — **Wierzbicki.** Geometrya wykreślna ... — **Walewski** ... — **Zakrzewski** ... — **Zaleski** ... — **Żuliński F.** Wiara i wiedza ... — **Jordan.** Położnictwo ... (291-2-)

Adres: *K. Bartoszewicz w Krakowie, Rynek Nr. 18.*

Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztowem.

NA KARNAWAŁ.

W Salonie Mód w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209:

Suknie balowe tarletanowe od 25 złr. i wyżej. **Wielki wybór materyałów na suknie** w najnowszym guście i **batysty rozmaitych kolorowe. Świeży transport kwiatów paryzkich,** garnitury od 5 złr. do 50 złr.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam za zaliczką jaknajspieszniej.

Klementyna Chojecka. (328-5-5)

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw: *Skrofułom, bladaczce, niedokrwistości i braku menstruacyi,* etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rodzajowem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony. Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard, aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.

Wystrzegać należy się podrabiań. (53-3-32)

Zarząd pierwszego pieca wapiennego

wedle systemu „Hoffmana" ma zaszczyt przy nadchodzącej porze rozpoczęcia budowli, zwrócić uwagę szanownej Publiczności na dobroć tegoż wapna, które przy wypalaniu będąc zamknięte hermetycznie i wolne od wszelkich domieszek popiołu, jakoteż i przez jednostajne działanie płomienia, staje się wolnem od wszelkiego kamienia niewypalonego, więcej wydajnem przy gaszeniu i wytrwalszem przy murowaniu. Z powodu tych zalet wapno to o 20% przewyższa wszelkie inne systemata wypalania. Sprzedaż wapna uskutecznia się po bardzo umiarkowanych cenach tak w miejscu jak i we wagonach na dworcu kolei w Krakowie.

Adres: **Zarząd fabryki wapna Schönbergów na Krajewskiem w Krakowie.** (534-1-3)

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzieleniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z leczniczym opisem użycia **60 c. w. a.,** prawdziwy do nabycia prawie we wszystkich aptekach, szczególniej w następnych **składach: w Krakowie** u apt. W. Redyka; w **Tarnowie** u Tenczyna; w **Nowym Sączu** u Jakubowskiego.

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.** (19-10-24)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi

Rob jest **Sirop czyszczacy krew** składu czysto roślinnego, którego skuteczność sprawdzona od wieku (1778). Działa bardzo skutecznie przeciw *wyrzutom naskórnym, liszajom, skrofułom, strupom, wrzodom, zawałom i gruczołom, zakażeniom krwi i chorobom zaraźliwym nowym i zastarzałym.*

Podpis własnoręczny Dra Giraudeau-de-Saint-Gervais daje rękojmie prawdziwości.

Skład główny w Paryżu, ulica RICHER, 12. [87-4-24]

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie u p. Kryżanowskiego — w Czerniowcach u p. Golichowskiego — Stanisławowie u p. F. Stechera apt.

Ciągnięto serye.

Już dnia 1go marca b. r. muszą wszystkie

jeszcze istniejące sztuki 16,680

Pewne wygrano.

c. k.

1839 roku losów państwowych Rothschilda

być wyciągnięte z 16,680 wygranemi.

Główne wygrane złr. 300,000, 75,000, 30,000, ogół wygranych około **dziewięć milionów złr.**

O ile zapas starczy sprzedajemy:

Połówkę piątki	złr. 85—	opiewającą na wszystkie wygrane.
Ćwiartkę „	„ 50—	
Dziesiątkę „	„ 20—	
Dwudziestkę „	„ 11—	

Całe i piątki losów oryginalnych kupujemy i sprzedajemy po kursie dziennym.

Dom bankowy Bettelheim & Comp. w Budapeszcie, **Weitznergasse, Stock im Eisen.**

Zamówienia z prowincyi wykonywamy za opłatnem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. (388-12-12)

Majątek ziemski

w powiecie Jasielskim położony, na drodze powiatowej, 3 mile od stacyi kolei Karola Ludwika, obejmujący 861 morgów przestrzeni ziemi, w tem 560 morgów lasu wysokopiennego przeważnie tramowego, reszta ziemia orna pszeniczno-żytnia, z budynkami gospodarczemi w jaknajlepszym stanie, z domem mieszkalnym obszernym i wygodnym, z tartakiem wodnym i młynem, z inwentarzem żywym i martwym, z zasiewami — **jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania.** Przy gruncie pozostać może 22.000 złr. Towarzystwa Kredytowego galicyjskiego. — Zgłoszenia pod adresem: **K. D. w Strzelcach p. Szczurowa przez Słotwinę.** (363 3-3)

Mieszkanie frontowe z balkonem

składające się z trzech pokoi większych, dwóch mniejszych, przedpokoju i kuchni, z miłym widokiem **na Błonie i okolicę Woli,** oraz drugie na parterze złożone z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, dla mniejszej familii, zupełnie suche, czysto utrzymywane, z dniem 1 kwietnia b. r. za przystępną cenę do wynajęcia. W domu narożnym Ner 32/a Dz IV ulica Dolnych Młynów (idąc z miasta ulicą Krupniczą pierwsza na prawo) vis-a-vis c. k. fabryki Cygar. Również jest stajnia do odstąpienia. Wiadomości udzieli stróż tamże na miejscu. (479-2-3)

Rządca ekonomiczny

kawaler w wieku średnim, znajdzie pomieszczenie **we dworze Piekary** przy Krakowie. (110-11-)

Bliższej wiadomości udziela Biuro Wgo *Wolańskiego* **w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 93.

Wedle listów oryginalnych przeszło

5,000 chorych wyleczono.

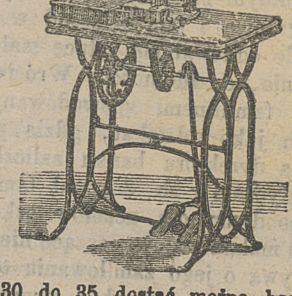
3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.

Przez autora *F. W. Kubiczka* w Wiedniu, VIII. Lederergasse 28, można sprowadzić

Neues Heilsystem

für kranke und geschwächte Männer.

NB. Bez żadnego, lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2916-6-)



Za złr. 30 do 35 dostać można bardzo dobrą mało używaną maszynę do szycia Singera-Howego lub systemu do chwytania za pisemnem 5-letniem poręczeniem, we **fabryce maszyn do szycia A. Seidlera w Wiedniu, V. Hundsthurmerstrasse 117.** Maszyny te były mało używane, są zatem prawie nowe. Przy zamówieniach uprasza się o zadatek. (14-13 15)

Jana Hoffa jedynie prawdziwe i pierwsze CUKIERKI PIERSIOWE z WYCIĄGU SŁODOWEGO.

Jana Hoffa *cukierki piersiowe z wyciągu słodowego są przy osłabiającym kaszlu nader zbawienne, rozwalniają śluz i usuwają gniotący piersi oddech.*

Od bliskiej śmierci uratowałem

zapomocą Hoffa wyciągu słodowego osobę cierpiącą na płuca, mającą niespełna 40 lat, która oddała się mojej opiece lekarskiej. Już zaszło ropienie płuc, tudzież bolesne zatwardnienie wątroby. Często powtarzał się kaszel krwisty i wypluwanie owrzodzenia w tak osłabionym, nędznym, febrycznym stanie, że należało się spodziewać szybkiej śmierci. Usunąwszy dolegliwości płuc, dawałem jej Hoffa wyciąg słodowy. Po użyciu dziesiątej flaszki nastąpił **korzystny obrót** w chorobie, a po 25 flaszce przestał ból piersi. Poleciłem więc, aby potem piła także Hoffa czokoladę z wyciągu słodowego; wzmocniła go widocznie, a teraz już przychodzi do zdrowia.

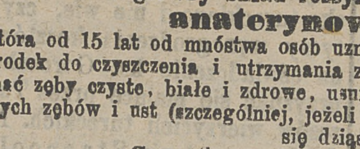
Dr. Jerzy Maciej Sporer, c. k. radca namiestnictwa w Abbazii.

W dolegliwościach żołądka,

braku trawienia, dolegliwościach dolnych części ciała, hemoroidach jest piwo zdrowia z wyciągu słodowego, także czokolada słodowa ogólnie zapisywanym pokarmem pożywnym i leczniczym; w **kaszlu, chrypce i cierpieniach szyi** działają słodowe cukierki piersiowe doskonale. W **zastarzałych cierpieniach piersiowych zgęszczony wyciąg słodowy.** — „Od czasu", pisze rachmistrz p. **Pimpfinger w Schönwörder,** „używania Pańskiego wyciągu słodowego nie miałem więcej kurczu żołądka. Pańskie cukierki słodowe usunęły mi kaszel, flegma ustała, a teraz swobodnie oddycham". — **Do cesarskiej i królewskiej nadwornej fabryki wyrobów słodowych i browaru Jana Hoffa w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse 1. Dla cesarskich austryackich państw główna sprzedaż fabryczna w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM", KAROLA CZERNICKIEGO aptek., E. STOCKMARA aptek., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. BANKA aptek. (216-6-8)

Zęby i munsztuki



odznaczone na wiedeńskiej wystawie powszechnej 1873 za naturalność i praktyczność, wyrabia wedle najlepszej amerykańsko-angielskiej metody zadziwiająco pięknie, do gryzienia zupełnie odpowiednio i trwale, tudzież wykonywa wszelkie operacye zębów i plombowania bez bólu i za tanią zapłatę

dentysta Ludwik Heksch w Wiedniu,

I. Burgring 3, *Eingang Babenbergerstr. 1 (dom narożni)*

Przyjmuje u siebie od godz. 10 do 1 i od 2 do 5.

Tamże główny skład rozsyłkowy dentysty L. Hekscha c. k. uprzywilejowanej

anaterynowej wody do ust (esencyi),

która od 15 lat od mnóstwa osób uznana, wypróbowaną została jako najprzyjemniejszy i najlepszy środek do czyszczenia i utrzymania zębów; przy używaniu potrzeba tylko 15—20 kropli, aby otrzymać zęby czyste, białe i zdrowe, usunąć próchnienie, ból i tworzenie osadu, niemiłą woń z dziurawych zębów i ust (szczególniej, jeżeli kto ma wprawiane zęby), wyleczyć gąbczaste, łatwo krwawiące się dziąsła i wzmocnić ochwierutane zęby.

Cena flaszeczki 1 złr., 6 flasz. 5 złr. 50 c., 12 flasz. 10 złr.

Następnie dentysty **Hekscha proszek do zębów** (*specyficz. mydło do zębów*) nadzwyczajnie przyjemny i skuteczny środek do czyszczenia zębów, szczególniej odpowiedni do usunięcia osadu zębowego.

Cena gustownej drewnianej puszki 70 c., 6 szt. 3 złr. 85 c., 12 szt. 7 złr. Pocztą za opakowanie 20 cent. więcej.

Przy zamówieniu powyższych wyrobów od 5 złr. wyżej (najlepiej przekazem pocztowym) nieliczy się nic za opakowanie, a paczka przesłaną będzie w Austryi-Węgrzech i do Niemiec opłatnie. (483-2-)

Niema nic lepszego

do **utrzymania porostu**

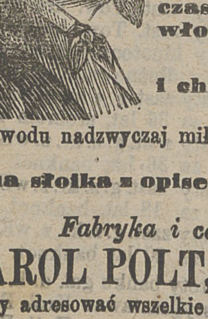
jak dobrze znana i słynna, przez znakomitych lekarzy badana, **odznaczająca się bardzo świetnemi skutkami,**



i **wzmocnienia włosów na głowie**

przez Jego Cesarsko królewską Apostolską Mość Cesarza wyłącznie uprzywilejowana (29-12-20)

kędzierzawiąca pomada rezedowa.



Przy **regularnem** użyciu okrywają się nawet **całkiem łyse miejsca na głowie bujnym włosem; szpakowate i rude włosy** dostają ciemną barwę; **pomada ta wzmacnia porost włosów w cudowny sposób, usuwa** wszelkiego rodzaju **tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, przeszkadza wypadaniu włosów w najkrótszym czasie całkowicie i nazawsze, nadaje włosom naturalny połysk, które stają się**

kędzierzawemi

i chroni je przed osiwieniem aż do późnego wieku.



Z powodu nadzwyczaj miłego zapachu i gustownego słoika tworzy prócz tego ozdobę każdego zgrabnego stolika toaletowego.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **tylko złr. 1·50, pocztą złr. 1·60.**

Odprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabryka i centralny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo

KAROL POLT, skład perfum, właściciel kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Bezirk, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14 we własnym domu, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i gdzie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową najszybciej wykonane.

GŁOWNY SKŁAD DLA KRAKOWA

jedynie i wyłącznie u pana

Wilhelma Fenza dawniej Józefa Jahna.

handel galanteryjny w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef* [illegible]